Nr. 293. | We Lwowie, Sobota dnia 20. Grudnia 1884. | Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: Miesięcznie . . . 2 złr.
W państwie austr.-kiem . . . 6 „ —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
Francji
Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
Włoch, Turcji i księstw Nad Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d 19 grudnia.

(Panslawistyczna dążność młodoczechów i ich walka przeciw dr. Riegerowi i większości klubu czeskiego, i jakie mogą być skutki tej walki. — Z przedl. Izby posłów. — Przesilenia ekonomiczne w Czechach. — Podatkowe i pocztowe ulgi rządu węgierskiego dla rolnictwa. — Z Niemiec. — Rozmowa jenerała Galliffeta z Ferrym z ministrem wojny. — Przesada dzienników francuskich w doniesieniach z Madagaskaru).

Chociaż przez większość obecną Rady państwa popierane jest dzisiejsze ministerstwo, i w obronie tegoż przeciw lewicy solidarnie występuje, to jednak powinna w tej większości istnieć mniejszość, któraby wprawdzie nie była zasadniczo przeciwną rządowi, ale któraby w łonie każdej frakcji prawicy domagała się od rządu spełnienia żądań i życzeń swego kraju i swych wyborców, aby tym sposobem w większości do tem energiczniejszego działania spowodować.

Gdyby nie było podobnych mniejszości w klubach prawicy, to powinnoby się je wytworzyć. Tak samo i w dziennikarstwie niezawisłem powinno się ciągle podnosić potrzeby, żądania i życzenia kraju, aby tym sposobem wpływać i na mniejszości i na większość w klubach prawicy, i do ruchliwszej czynności w interesie kraju je spowodowywać. Gdyby tego zadania tak mniejszość w klubach jak i niezawisłe dziennikarstwo nie spełniało, to większość zmartwiałaby zupełnie, stałaby się tylko łatewką w ręku rządu, przez co i samaby się u wyborców podkopała i w chwili rozstrzygającej, przywiodłaby a la longue także ministerstwo do upadku.

Ale podobna agitacja tak mniejszości w klubach, jak i dziennikarstwa niezawisłego ma z natury rzeczy i swoje granice, których przekroczyć nie wolno bez ciężkiej odpowiedzialności. Radzie państwa toczy się walka między prawicą a lewicą. Przegrana prawicy prowadzi wprost do objęcia steru przez lewicę.

Co więc tylko tej przegranej może być istotną przyczyną, — tego mniejszość w klubach prawicy, równie jak i dziennikarstwo niezawisłe zaniechać powinno, chociażby odnośne wnioski lub żądania były zdaniem ich słuszne. W takich razach mniejszość powinna się wstrzymać.

Do takich poglądów doprowadzić muszą doświadczenia parlamentarne w Austrji, które nie jest jednolitem, jednonarodowem państwem, do której konstytucyjnego życia nie można więc stosować parlamentarnych teorji i zasad państw jednonarodowych.

U nas po druższem ścieraniu się opinii oddawna już w całym kraju wyrobiło się przekonanie, że tak jak i mniejszość Koła polskiego i dziennikarstwo niezawisłe w tym duchu postępuje, przestrzegając granic, których przekroczyć nie powinno, a jeżeli tu i ów dziennik wyrwie się czasem z takim konceptem przekraczającym te granice, to u ogółu nie znajduje poparcia.

Inaczej jest w Czechach. Tam cała frakcja młodoczechów, reprezentowana przez drobną mniejszość w klubie czeskim, ciągle i ciągle podnosi sprawy i rozwija dążności, które jakby umyślnie popiera, aby Czechów odprowadzić od lewicy do prawicy, że wygnać z większością rządu w Austrji. Że wpływy już po dwakroć obaliły austrjackie ministerstwa anticentralistyczne, i ostatnim razem spowodowały cofnięcie wszystkich zapowiedzianych a nawet już przeprowadzanych ustępstw dla Czechów. Z tego powodu czescy posłowie, wszedłszy do Rady państwa, usiłowali z swym przewódcą Riegerem na czele zabezpieczyć się na przyszłość przez zbliżenie się do Węgrów, przez zaniechanie propagandy między Słowakami i przez uznanie Węgier jako osobnego państwa złączonego z Austrją unią pragmatyczną i nową konstytucją. A powinni to byli uczynić i przez wzgląd na Polaków (którzy od pierwszej chwili uznali dualizm austro węgierski i za nim głosowali), jeźli z Polakami zgodnie dalej większość Rady państwa stanowić chcieli.

Tymczasem frakcja młodoczechów potępia takie rozumne i polityczne w interesie własnego narodu postępowanie dr. Riegera i większości klubu czeskiego, i rozwija dążności wprost przeciwną. Uderza na dualizm i zapowiada walkę przeciw niemu. Podnosi panslawistyczne dążności Czechów i z góry ogłasza krucjatę przeciw Madiarom a popieranie Słowian węgierskich, jednem słowem, tak postępuje jakby umyślnie usiłowała skłonić Węgrów do oddziałania na austrjackie stosunki i do podania ręki centralistom dla obalenia i dzisiejszego rządu i obecnej większości Rady państwa!

Dotąd jeszcze ogół węgierskiego narodu nie może się oswoić z myślą bratania się z Czechami. Dawniejszą panslawistyczną propagandę Czechów we Węgrzech i mięszanie się w wewnętrzne ich stosunki dotąd pamiętają Węgrzy i z pewną nieufnością przyjęli oświadczenia dr. Riegera, podnosząc, iż przecie między Czechami zdają się panslawistyczne ideje i kto wie czy nie wybuchną znowu Czechom powinno było chodzić o usunięcie tej obawy, i usiłuje to uczynić większość. Ale młodoczesi głoszą, że są panslawistami, że nie zrzekają się propagandy w krajach korony węgierskiej, że walczyć będą przeciw Węgrom jako osobnemu państwu, tj. przeciw dualizmowi itp., i chełpią się przytem, że cały naród czeski te same popiera dążności.

Wiemy że to jest nieprawdą, że przeważna większość narodu potępia takie wystąpienie młodoczechów, gdyż znamy bliżej stosunki czeskie. Ale niestety, nieufność Węgrów została przez to jeszcze więcej rozdmuchaną. Gdyby istotnie ogół Czechów takie miał dążności, jak młodoczesi głoszą, to nic tylko zrażonoby sobie Węgrów i zrobiono z nich zaciętych wrogów, ale nawet i Polacy musieliby zerwać dzisiejszy sojusz z Czechami jako panslawistami i musieliby wówczas zawrzeć kompromis z lewicą niemiecką.

Nie więc zastanowić się frakcja młodoczechów, do czego prowadzą jej szowinistyczne aspiracje i dążności. Podkopują stanowisko i interes własnego kraju i narodu, zapowiadając dążenie do celów, których nie tylko nigdy nie osiągną, ale które im samym zgubę przynieść mogą.

* *
*

Po wczorajszem posiedzeniu rozjechała się przedlitawska Izba posłów. Obie ostatnie posiedzenia były bardzo długie, a onegdaj otrzymała lewica taką lekcję, że wczoraj wszelkich już bardzo długich gadań zaniechała, tak więc potrzeba było przez jeszcze przed świętami posiedzeń odpadła.

Przedłużenie ustawy o kolejach lokalnych uchwaliła Izba wczoraj już i w trzeciem czytaniu, i przedtem dodatek, stawiany przez Herbsta do jej §. 1, aby do kolei lokalnych nie zaliczano takich linji, które by służyły do tranzytu z innych linij albo z innemi liniami sąsiedniemi więcej równolegle. Przyjęcie takiego poprawki, stanowiskach uczyniłoby, jak już wykazaliśmy, budowę kolei lokalnych w naszym kraju wręcz niemożliwem, jakoż Herbst w onegdajszej rozprawie przypomniał o projekcie kolei lokalnej Stryj-Chodorów-Podwołoczyska.

Onegdajsze posiedzenie Izby posłów miało wiele stron zabawnych, i ażeby nas nie posądzono o złośliwość zwłaszcza co do posłów ruskich, postugujemy się telegraficznym opisem organu czeskiego, Politiki:

„Duszno jak przed burzą. Czy ranie grad z grzmotem i błyskawicami, czy skończy się tylko na małej chlapawce?... oto powszechne pytanie. Ichmość z lewicy zasiadają z minami arcyuroczystemi, a Katon Neuwirth przemyka mrucząc według ławie lewicy, jak bąk przed deszczem. Minister otwiera odpowiedź na interpelację, ale słowa jego giną we wrzawie; J. Ekscel. nie zdołał rozentuzjazmować garstki posłów, która go otaczała. Mina Herbsta najzgryźliwsza w świecie, ale młody profesor realny, któremu mniejszość poruczyła część sprawozdania o wniosku Neuwirtha, Richter cały w promieniach. Powódź interpelacyj zlewa się od lewicy na głowy ministrów — to najnowsza jej taktyka, mniejsza o to, czy skuteczna. Kiedyż w Austrji z „ułagodzonym" jej konstytucjonalizmem interpelacja jaka obaliła gabinet? Prawica obojętna... co jej tam Hekuba, co jej tam Länderbank! Ale co tam jej i prywatna zawiść p. Neuwirtha, iż onego czasu nie dano mu koncesji na Bank morski!

Izba przechodzi do porządku dziennego. Po trzecich czytaniach, poczyna się „batalia."

Powstaje Chlumetsky — on dziś hetmanem, a Herbst tylko szefem sztabu jeneralnego. Wnosi on, aby wniosek Neuwirtha wziąć pod obrady przed sprawą o przedłużenie ustawy o kolejach lokalnych — lewica chce w ten sposób uwydatnić wewnętrzny związek między temi obiema kwestjami. Następuje głosowanie — ma to być próba na siły co się zowie. Za wnioskiem Chlumetzkiego powstaje cała lewica i część klubu Coroninego — przeciw zaś cała prawica i Włosi. Olbrzymi klub ruski, złożony z pp. Kowalskiego i Kułaczkowskiego, rozszczepił się: p. Kowalski głosował z prawicą, p. Kułaczkowski z lewicą. Liczono długo, bo na oko obie strony wydawały się równie silnemi. Ale oto już prezydent dzwoni Stuchający! Pierwsza a decydująca utarczka forpoczt skończona — prawica zwyciężyła 158 głosami przeciw 136, które padły za wnioskiem Chlumetzkiego. Wielkie poruszenie."

Takie opisy, wprawdzie humorystyczne, ale jak to prawdziwe, malują nam stan położenie lepiej, niż najdosadniejszy wywód polityczny. Wszystka się potem rozprawa, tak ustawa o kolejach lokalnych. Herbst, Sturm, Russ bili z największych armat, ale Rieger, minister Pino i sprawozdawca zbili ich tak dosadnie, że po skończonej większość prawicy już nie 22 głosów ale przeszło większość pokazała. Prezydent jak poprzednio, ale jak 50 głosów wynosiła. Br. Pino wykazał Neuwirthowi i lewicy, że wojują oszczerstwem, a p. Herbstowi, że fałszywe cytaty z orzeczeń trybunału administracyjnego.

* *
*

Czeska sprawa cukrownicza, o ile to zależało od Izby posłów, skończyła się wczoraj przyjęciem wiadomego wniosku podkomitetu i komisji. Czescy posłowie prowadzili rozprawę, i nie szczędzili wymówek rządowi.

Według doniesień czeskich, udali się onegdaj pp. Rieger i Wolfrum (centralista z Czech) w południe do ministra Dunajewskiego, z prośbą, aby poczekał z ściąganiem od Czeskiego ziemskiego Towarzystwa kred. podatkiem w sumie 1,200 000 złr. Wolfrum zaręczył, że w razie tego poczekania lewica nie będzie rządowi robić wyrzutów. Dr. Dunajewski odparł, że w sprawie, która tak ważna wymaga wręczonego mu memorjału, że jednak musi poprzód odnieść się do rządu węgierskiego i zasięgnąć rady fachowego jury; przyrzekł zresztą dać odpowiedź następnego dnia. Telegrafowano więc do Pragi, aby się wstrzymano z ogłoszeniem konkursu. Narada ministrów w tej sprawie miała się odbyć wczoraj. W razie gdyby rząd poczekał z owym podatkiem, mogłoby się skończyć na pozasądowej likwidacji Towarzystwa.

* *
*

Jak godzi rząd węgierski wymogi fiskalne z wymogami ekonomicznemi, mamy znowu świeży dowód. Minister skarbu wydał następujące rozporządzenie:

„Według nadeszłych relacyj ludność rolnicza, jest, w powodu nadzwyczaj niskich cen płodów rolnych, nie jest w stanie uiszczać swoich wydatków regularnych, a między temi i podatków państwowych. W interesie kontrybuentów podatkowych postanawiam zastosować następujące rozporządzenia podatkowe i innych należytości państwowych, były łagodniej wykonywane."

Z tych ulg podnosimy, że egzekwowane mają się tylko te grunty, korporacje i osoby, które zalegają przynajmniej z podatkiem kwotą wszystkich podatków. Zabroniono ostro grabić rzeczy, które według prawa nie ulegają zagrabieniu, a zagrabione bydło wolno na licytacji sprzedać tylko wtedy, jeżeli się uzyska przeciętną cenę miejscową. Nadano ulgi co do spłaty od należytości spadkowych, a inspektorom podatkowym nakazano pod osobistą odpowiedzialnością czynić ulgi.

Węgierski minister komunikacyj zaś zaprosił kilku reprezentantów kraju do Pesztu, z którymi obraduje nad zmniejszeniem taryf. Ministerstwo żywność i kupiectwo jest równie przyjaznem ... przerzucić ponad 4 razy większe od zwyczajnych, dają się we troje złożyć, a mimo to jeno tylko dwa centy kosztują. Mają ich używać referenci oddziałów Towarzystw rolniczych w korespondencji z Towarzystwem i z krajową Radą kulturową.

* *
*

Wczoraj doniósł nam telegram, że postawiony w rajchstagu wniosek dr. Jażdżewskiego, co do przypuszczenia języka polskiego do sądownictwa w Poznańskiem, został odesłany do komisji. Odesłanie do komisji uważają za pewien sukces Polaków, choć nie ma ani mowy, aby ich słuszne żądania uwzględnione zostały. Wniosek motywował naprzód wnioskodawca, a następnie ks. Radziwiłł. Za wnioskiem przemawiali nadto: socjalista Liebknecht, który powie dział otwarcie, że sprawiedliwość wymaga od budowania Polski, Windthorst i Duńczyk Jung green. Windthorst w mowie swej zaznaczył, że Polacy w Austrji, gdy ich sprawiono, stali się najwierniejszymi poddanymi. Wreszcie zabrał głos prezydent państwowego biura sprawiedliwości, sekretarz stanu Schelling i oświadczył, że rząd nie może się zgodzić na dopuszczenie język polski w procedurze, i wcale nie ma zamiaru zajmować się tą sprawą. Z posłów przemawiali przeciw wnioskowi Jażdżewskiego: Unruh i Kunz, ten ostatni ze stanowiska prawa politycznego i narodowego (!).

Wysokie sfery miały radzić księciu Cumberlandowi, aby pogodził się z Prusami, ponieważ na dworze pruskim ma panować takie usposobienie, że z uwzględnieniem leg tymizmu restytucja księcia jest możliwą. Sprawę prowadzi Windthorst. Bismark trwa w uporze, dlatego chcą przyspieszyć rozwiązenie kwestji brunszwickiej.

* *
*

Ciekawą jest rozmowa, jaką według *Gaulois* miał mieć jenerał Galliffet, powołany z Limoges z głównej kwatery korpusu, z ministrem wojny, jenerałem Campenon, i prezesem gabinetu Ferrym. Koniec lipca, gdy już odwołanie jenerała Millot było zdecydowanem, kładzie *Gaulois* jako datę rozmowy.

„Czy chcesz pan pójść do Tonkinu?— rzekł do jenerała Gallifeta minister wojny.— Z pewnością — ale pod następującemi warunkami: potrzebuję 50 000 ludzi, będę prowadził sam kampanię, nie pozwalając się mięszać nikomu w moje sprawy. Będę telegrafował dopiero z Pekinu. — „Gdybyśmy jednak, zapytał prezes ministrów, dali panu teraz 25.000, a później drugie 25.000, czybyś pan puścił się w drogę?" Tak jest, ale z ostatniemi dwudziestu pięciu tysiącami. „Żądasz pan rzeczy niepodobnych Obecnie nie mamy ani kredytów ani przygotowanego wojska" — W takim razie panie ministrze, rzekł Galliffet do jenerała Campenona, proszę mi pozwolić powrócić do Limoges; nie mam wcale ochoty mięszać się do awantury, która honor imienia naszego narazić może."

Jeźli rozmowa jest prawdziwą, to jenerał Galliffet nie omylił się, przewidział to, co dziś rząd i cały świat widzi, że potrzeba trzykroć lub czterykroć powiększyć liczbę wojska, jaką dziś ma Francja w Chinach, żeby coś stanowczego dokonać i zmusić nieprzyjaciela do pokoju.

* *
*

Przypomnijmy sobie, jak przed niejakim czasem rozwodziły się dzienniki francuzkie o świetnych zwycięztwach i postępie oręża na wyspie Madagaskarze. Pokazuje się, że to wszystko niema wielkiego znaczenia i sprawy nie posuwa naprzód. Francuzi wzięli Bohemar, ależ on leży po za właściwym krajem Howasów, a strata Bohemaru wcale im nie zagraża Aby Howasów ugiąć, trzeba dobrać się do ich stolicy Tananarariwo, a ta leży na pasie wysokich gór w głębi wyspy. Admirał Miot za mało posiada sił, aby mógł odważyć się na krok podobny. Francuzi nie mają dotąd żadnego portu w ręku, którymby leżał bliżej stolicy. Trzebaby wprzód zająć Tamatawę, na wschodnim brzegu leżące, lub miasto Maczunga na zachodzie, aby zdobyć sobie podstawę do zaczepnego działania przeciw stolicy i zabezpieczenia komunikacji z flotą i zapasami wojennemi.

Na Madagaskarze więc jak i w Chinach, Francuzi popełniają ten sam błąd: lekceważąc nieprzyjaciela, za małych sił używają przeciw niemu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Kraków d. 18. grudnia.

(*h.*) Przedewszystkiem prosić was muszę o sprostowanie wiadomości zawartej w jednej z ostatnich moich korespondencyj w sprawie aresztowania kilku uczniów wszechnicy tutejszej za kocią muzykę. Poinformowano mię wówczas mylnie, że aresztowania tego domagał się na ulicy od wachmana jeden z urzędników uniwersytetu. Po bliższem zbadaniu sprawy — wiadomość ta okazała się nieprawdziwą. Żaden urzędnik uniwersytetu nie był podówczas na ulicy, a aresztowania dokonał sam wachman *motu proprio*, podsłuchawszy w jednym z handlów korzennych poufną rozmowę studentów o tej nocnej, serenadzie i gdy biesiadnicy wyszli ze sklepu, zaprowadził ich do policji w przypuszczeniu, że musieli sami brać udział w kocim koncercie, skoro z taką dokładnością opowiadali o nim Aresztowani byli wszyscy izraelitami, u których — jak wiadomo — strach ma wielkie oczy i widzi to czego nie bywa.

Swoją drogą aresztowanie było bezprawne i ogół młodzieży czuł się tem pokrzywdzony, tem bardziej że i dawniejsze niezadowolenie z powodu zamknięcia poprzedniej Czytelni nie uległo zapomnieniu. Młodzież tutejsza zasięgała rady młodzieży akademickiej w Wiedniu — jak oni tam w takich razach sobie poczynają. Odpowiedziano, że najwłaściwszą drogą założyć rekurs do ministerstwa.

Tutejsi obywatele tak kupcy jak przemysłowcy chrześciańscy uskarżają się na kolegów swych izraelickich za używanie dróg współzawodnictwa wcale nieobywatelskich. Istniejący tu t. z. komitet zabezpieczenia menaży wojskowych, mający za zadanie starać się o dostarczanie prowiantu dla całej załogi 11.000 wojska, rozpisał był ofertę na dostarczanie mąki i w ogóle produktów zbożowych na przyszły rok dla pomienionej załogi. Pomiędzy innymi wnieśli oferty pp. hr. K. Rey właściciel młynów królewskich i kupiec Vogelstrauch. Pomimo że produkt p. Reya był bez porównania lepszy, i oferta jego była o wiele niższą, tak n. p.:

	Reya	Vogelstraucha
100 kilo mąki nr. 0	17 zł. 10 ct.	— 17 zł. 70 ct.
100 „ „ „ 6	13 „ 30 „	— 13 „ 80 „
100 „ „ „ 7	12 „ 50 „	— 13 „ — „

a jednak komitet w skutek rozmaitych zabiegów stron interesowanych przyjął ofertę Vogelstraucha przez co skarb państwa poniósł straty około 10.000 złr., bo o tyle jest wyższą przyjęta oferta od nieprzyjętej. Komitet ów menaży składa się z delegatów różnych pułków (po 2 od pułku) i zostaje pod przewodnictwem majora Jaworskiego. Jakiemi względami *) mogło się kierować w decyzji swojej tak poważne ciało zbiorowe — niewiadomo, bo te względy, które powyżej przytoczyliśmy, przemawiały za przyjęciem oferty hr. Reya. Chyba były inne, ukryte względy. To w takim razie należy je wyjaśnić, bo przecież opodatkowana ludność, ponosząca ciężary skarbu wojskowego, potrzebowałaby być obeznaną z procederem szafowania grosza publicznego z tegoż skarbu.

Wracam do p Reya, bo on widocznie solą jest w oku izraelickim przemysłowcom za to, że staje z nimi do spółzawodnictwa. Spółzawodnictwo to najbardziej się niepodoba p Baruchowi, który obok hr. Reya ma tu (właściwie na Podgórzu) największy młyn parowy. Owoż gdy niedawno zebrał się na posiedzenie komitet cenzorów, istniejący przy tutejszej filii Banku austrjackiego, dla obrad nad otwarciem kre-

*) Oferta Vogelstraucha i dla tego jeszcze nie powinna była być dopuszczoną, że Vogelstrauch w zeszłym roku zasystował był wypłaty.

Stracona ziemia.

Nowela

przez

Teofila Szumskiego.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Doświadczeni.

Dość późno, bo już po wyjeździe Słoty i Adasia, przypomniał sobie Rymaszewski, że miał dziś być z całą rodziną w Rozbitkach, gdzie żona czekała nań pewnie niecierpliwie. Już po ósmej, już zmierzchało, gdy wydał rozkaz, ażeby zaprzęgano. Potem wszedł do salonu, gdzie zastał córki i Kanię i oznajmiwszy, że mają jechać natychmiast, zagadnął rządcę:

— Musisz Władysławie jechać z nami. Nie jedziemy tam po to, żeby bawić pana Seweryna, ale żeby raz dać mu stanowczą odpowiedź. No — dodał zwrócony do Anny — i żeby także matka pobłogosławiła wasz przyszły związek.

W pół godziny wszyscy znajdowali się w drodze ku Rozbitkom. Wielkie było zdumienie Rymaszewskiego, kiedy przybywszy do pałacu, nie zastał tu już pana Seweryna. Zastał za to żonę, lubo nie w różowym humorze, to jednak nader uprzejmą. Nie było wzmianki o tem, jak i czemu pożegnał ją tak prędko pan Seweryn, ale spytała, zkąd przyszedł Rymaszewski do lornetki, którą wręczyła byłemu konkurentowi. Gdy Rymaszewski opowiedział całą scenę z Adasiem i jak hojnie nawet gotów był pan Seweryn opłacić wiadomość o rzeczywistym stanie jej dóbr, zawołała tylko: Rozumiem teraz. Józio się pomylił.

— On mylić się będzie aż do śmierci — zauważył Rymaszewski.

— Wszyscyśmy ludzie — westchnęła pani — i błądzić musimy.

— Ale błędy własne powinny nas czegoś nauczyć, a Józio i jeszcze ktoś nie chcą wiedzieć o tem.

Uwaga ta rozdrażniła panią, gdyż była bardzo wyraźnie do niej skierowaną. Tego dnia nie było już mowy o tem, żeby uzyskać od niej formalne przyrzeczenie ręki Anny Władysławowi. Rymaszewski odjechał gniewny, tembardziej, że pani życzyła sobie zatrzymać córki w pałacu. Ojciec nie chcąc wyzywać jej drażliwości, nie sprzeciwiał się, wsiadł z Władysławem Kanią do powozu i pojechał. Po długiem milczeniu w drodze, zagadnął Rymaszewski z westchnieniem:

— Ej! Władysławie, zrobiliśmy podobno głupstwo?

— Ha! — odparł Kania stłumionym wykrzyknikiem.

— Przepadło — mówił dalej Rymaszewski — z pięćdziesiąt tysięcy... Ziemi nie uratujemy, a dodało się tylko żywiołu kaprysom i urojeniom.. Choć to długo nie potrwa — głupstwo jednak...

— Nie chciałem go popełnić — rzekł Kania.

Rymaszewski uśmiechnął się i dodał na pół żartem:

— Już nic ci nie pomoże, jesteś spólnikiem i musisz się solidaryzować i z tą niedorzecznością.

— Ale — dodał po chwili milczenia — daję ci słowo uczciwości, to już ostatnia niedorzeczność, którą popełniłem dla wspomnień młodości, dla, dla... ot, nie potrafię się nawet wytłumaczyć z pobudek. Doświadczenie, ha! doświadczenie opłaciło się drogo.

Kania nic nie odrzekł, bo dla niego nie było to wcale doświadczeniem; on raczej z góry wiedział, że wyrzuci pieniądze w błoto Nie mógł przypominać, że cała rzecz była skutkiem niewytłumaczonej dlań dotąd zmiany chwilowej w usposobieniu Rymaszewskiego, a ten znowu w duchu uderzał się w piersi, przyznawał do słabości, ale wyjaśniać nie mógł pobudek, które nim kierowały.

Przez kilka dni po powrocie do domu, wyglądał Rymaszewski daremnie powrotu córek, nareszcie zaczął się już niecierpliwić, gdy nad wieczorem przybyła pani z córkami. Anna weszła z pogodnem wejrzeniem do pokoju ojca i prosiła, żeby posłał po Kanię, gdyż matka życzyła sobie sama oddać mu rękę Anny i pomówić o dniu urzędowych zaręczyn. Dzień tej uroczystości naznaczono na przyszły tydzień, ale pomiędzy panią a panem wybuchło nieporozumienie. Rymaszewski pragnął zastosować się do życzenia Kani i Anny, i zaprosić tylko najbliższych krewnych i przyjaciela Kani, zajętego budową dworu i zabudowań gospodarskich na Karczowisku; pani zaś życzyła sobie uświetnić ten dzień zaproszeniem licznych znajomych z sąsiedztwa W tym celu głównie kazała wyprzedać część inwentarza żywego, i układała plany przyjęcia i olśnienia gości. Miała trochę gotówki, musiała te pieniądze wydać, pocieszając się nadzieją, że przynajmniej Honorci trafi się partja.

Kto wie, coby się było stało, gdyby pan Józef, ujęty w dziwny sposób przez Kanię i Annę, nie był poparł projektu szwagra. Siostrze podszepnął, że daleko odpowiedniej sprawić huczne wesele, lubo do wesela nie tak prędko przyjść mogło, gdyż nowy dom na Karczowisku podniósł się był ledwo do połowy wysokości nad zrąb. Lubo pan Jakób Słota nie żałował trudów, nie był jednak w stanie przyspieszyć roboty, rozpocząwszy równocześnie robotę około zabudowań gospodarskich.

Pewnego dnia, w sobotę rano, gdy Słota jak zwykle z krótką fajeczką w ustach, w długich butach, przechodził od cegielni w dolinie na wzgórek do mularzy, zajechał na swoim wózku Kania i z miną wesołą zagadnął przyjaciela:

— Dziś zawieś robotę na kołek i ubieraj się. Przyjechałem po ciebie, dziś moje zaręczyny. Teraz dopiero zacznę cię niepokoić, żebyś pospieszał z robotą

— Nic to nie pomoże, choć dom stanie, nie zamieszkasz w nim tego roku.

— Już ja sobie poradzę — rzekł Kania. A teraz spiesz, bo sądzę, że mi nie odmówisz swej obecności, zjadą się tylko krewni.

— Ja też — odparł Słota — nie myślałem odmawiać. Przedtem jednak muszę powiedzieć Adasiowi, jak mnie powinien wyręczyć. Z tego młodzieńca mogą być ludzie.

Tak rozmawiając zbliżali się do prowizorycznego mieszkania. Adasia tu nie zastali, Słota musiał posłać po niego, a tymczasem zaczął się przebierać Zajęty tem, zagadnął:

— Ty Władku urodziłeś się w czepku.

Kania się roześmiał.

— To znaczy — rzekł — że uważasz mię za tak niezmiernie szczęśliwego.

— A naturalnie. Człowiek, który może się zakochać, musi być szczęśliwy, bo mówią, że miłość zaślepia.

— Zakochaj się i ty.

— Ach! westchnął Słota — kiedy nie mogę.

— Próbowałeś?

— No, tak. próbowałem, ale ani rusz — rzekł Słota otrzepując frak dobyty z walizy. Ot, wiesz, żebym był wcześniej spotkał gdzie taką zuchowatą pannę, jak panna Honorata... to..,

— Alboż zapóźno teraz? postarzałeś się? pytał Kania tłumiąc śmiech w sobie.

Słota westchnął, machnął ręką i rzekł niby z ubolewaniem:

— Zdaje się, niestety, że zapóźno.

Kania zaczął się śmiać, tem serdeczniej, tem głośniej, że długo w sobie tłumił wrażenie, które robił na nim przyjaciel wydający się tak naiwnie z kiełkującej skłonności.

— Powiedz mi, z czego ty się śmiejesz?— spytał Słota oglądając się po sobie. Czy co na mnie?...

— Nie na tobie, ale w tobie.

— We mnie, cóżby znowu we mnie?

— Czyjeś oczy, które niepokoją, czyjeś imię, które pomimo woli wylatuje z ust.

— No — odparł Słota — nie przypuszczałem, że potrafisz być tak podejrzliwy i tak uszczypliwy, jak stara przekupka.

— Jeżeli to tylko podejrzenie...

(C. d. n.)

dytu w tymże Banku różnym kupcom i przemysłowcom, wystąpił p. Baruch, a za nim p. Holzer przeciw otwarciu kredytu hr. Reyowi. A na jakiej podstawie? Wszakże nie licząc kapitału obrotowego w przedsiębiorstwie hr. Reya, sama wartość realności, gdzie się mieszczą młyny jego, oszacowana jest na 210.000 złr., a na tem jest ciężaru tylko 30.000 złr. i hr. Rey nie miał dotychczas ani jednego weksla w Banku austr., wówczas gdy p. Baruch ma w tymże banku wekslów na sumę około 150 000 złr. Dla czegoż — jeśli on korzysta z 4-procentowej stopy tego Banku, nie mają inni z niej korzystać?

Opinia krakowskich cenzorów poszła do rozstrzygnięcia do Wiednia — to prawda, i może tam uledz zmianie, ale czy tego rodzaju postępowanie nie naprowadzi niejednego nawet nieuprzedzonego na myśl, że się odbywa w kierunku dążności pognębienia chrześciańskich kupców i przemysłowców? Nie jest to moje zdanie osobiste, nie myślę go generalizować i przenosić na ogół żydów, nawet nie myślę stanowczego czynić zarzutu p. Baruchowi, bo nie znam jego usposobień i nie jestem wcale przeświadczony o tem, że ma takie zamiary, ale zaznaczam, że takie wrażenie sprawia to postępowanie u ogółu ludności, a gdy podobne wypadki nie rzadko się powtarzają — wyrabia się u tego ogółu wcale niekorzystne wyobrażenie o obywatelskości żydów. To też nic dziwnego, że tutejsi kupcy i przemysłowcy chrześciańscy z powodu zbliżających się wyborów do Izby handlowo-przemysłowej zawierają sojusz z przemysłowcami bialskimi, i mimo że z Białej nie było dotychczas ani jednego członka w tej Izbie, dają im dwa mandaty na teraźniejszą kadencję, woląc mieć sojusz z Niemcami, niż z żydami zrodzonymi na tej samej ziemi.

Warszawa d. 15. grudnia.

Nowy gwałt, a raczej ciąg dalszy gwałtu raz wprowadzonego w życie na mocy nowego rozporządzenia (sekretnego) będzie wykonywany w całem królestwie Polskiem, a w Hrubieszowskiem i Siedleckiem w szczególności. Jak dotąd księży katolickich obkładano karami pieniężnemi od 25 do 100 rubli za to, jeżeli pojechał który na odpust do sąsiada, jeżeli wyspodał unitę, przyjął od unity ofiarę na mszę św. itd. — dziś, w moc okólnika, wysłanego do księży przez jenerał-gubernatora, karami pieniężnemi więcej obkładani nie będą, lecz każda z powyższych zbrodni pociągnie za sobą natychmiastowe już nie usunięcie z parafii, translokowanie, lub zdegradowanie z probostwa na wikarjat, ale poprostu wywiezienie drogą administracyjną, to jest bez wyroku w głąb Moskwy. Wypadków takich było już kilka!

Nie dosyć tego. W Hrubieszowskiem i Podlaskiem obywatele ziemscy mają przeważnie służbę folwarczną mieszaną, to jest katolików i unitów, czyli jak ich dzisiaj zowią, prawosławnych, otóż żandarmi i straż ziemska gorliwie czuwają nad tem, żeby w dnie świąt moskiewskich, tak kościelnych jak carskich, prawosławni *vel* unici nietylko święta uroczyście obchodzili, lecz nadto i do cerkwi chodzili. Jak dotąd, we wszystkich dworach służba sama dobrowolnie obchodziła święta tylko katolickie, idąc za większością — dziś zaś rzecz ma się inaczej, i jeżeli wśród służby folwarcznej jeden tylko znajduje się unita, to obywatel pociągany jest do kary pieniężnej od 25 do 150 rubli, gdy ten unita w dniu święta moskiewskiego jest przy robocie! Pojąć łatwo można, jakie ztąd wynika utrudzenie w robotach folwarcznych. Tym nowym prawom czy przepisom, wydanym przez Hurkę, podległo już kilku obywateli z Hrubieszowskiego, między innymi i p. Wydżga, który w tych czasach zapłacił już parę kar takich. Następstwem takiego postępowania represyjnego jest to, iż obywatelstwo zaczyna ze swej służby wydalać wszystkich byłych unitów, którzy, jako ludzie biedni (parobcy, fornale), obarczeni rodzinami, niemający własnego kąta i utrzymujący się jedynie z tego, że pozostają w służbie, rzuceni są na pastwę nędzy, a przez to zmuszeni zostają do pomnażania liczby złoczyńców, złodziei i rozbójników, jeżeli nie chcą ginąć marnie z głodu. Dni temu parę, w powiecie bialskim ujęto jednego z księży, posądzonego o udzielanie potajemne chrztów, ślubów itd., Ksiądz Swięcicki, ujęty przez żandarmów, osadzony został w więzieniu siedleckiem.

Z Litwy dochodzą nas także wieści wcale niepocieszające — tam niema tygodnia prawie, aby z tej lub owej parafii nie wywieziono księdza katolickiego, a kościółu nie zapieczętowano; układy zawarte z Rzymem na każdym kroku są gwałcone i Moskale śmieją się w oczy z Rzymu, papieża i układu! Panowie Szczebalscy, Czystiakowy, Zinowiewy itd. nie tają się bynajmniej z swemi i rządu dążnościami i mówią publicznie: „Połączcie się z nami, bądźcie Moskalami — nie pomnijcie po polsku, i że jesteście Polakami, a my was prześladować przestaniemy! Łączcie się z nami i wzbudźcie w rządzie do siebie zaufanie postępowaniem lojalnym tj., idźcie za wskazówkami rządu, nie opierając się niczemu, owszem pomagając do spełnienia wielkiej idei — a będzie wam dobrze!“ Wobec tego — co robić? Aby prześladowanie i ucisk ustały, niema i nadziei! Bóg tylko zlitować się może i da nam sił do wytrwania i nie pozwoli nam zginąć marnie! Nadziei więc tracić nie należy — praca, cicha praca zbawić nas może jedynie; na pomoc Europy liczyć nie możemy — jedynie tylko okoliczności ogólno-europejskie stan rzeczy zmienić mogą. Co do wewnętrznych ekonomicznych stosunków kraju, to te są dziś w stanie opłakanym — handel zbożowy najzupełniej jest w zastoju, nikt i ziarnka kupić nie chce, fabryki do $^1/_4$ zmniejszyły swą produkcję, to też bandy całe włóczą się robotników pozbawionych pracy, po sklepach i magazynach pustki jak najzupełniejsze, cena majątków ziemskich i kamienic z dniem każdym coraz bardziej się obniża — słowem zbliża się chwila groźna, bo ogólnego bankructwa!

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej.

Z grona członków rozwiązanej Izby handlowo-przemysłowej utworzył się, jak już donosiliśmy, komitet przedwyborczy, do którego składu należą pp. Simon, Baczewski, Groman, Walichiewicz, Piepes, Lilienfeld, Gubrynowicz, Schayer, Krzyżanowski, Russman i Sokal.

Do tego komitetu wybrała Izba rękodzielnicza pp. Niemczynowskiego, Kiselkę, Switerskiego, Ruckera, Gołąba, Ciuchcińskiego; równa ilość będzie jeszcze przybrana z gremium kupieckiego.

Komitet ten weźmie przedewszystkiem pod obradę propozycje wiecu przemysłowców, aby potem stanowczo postawić kandydatów, ze względem na możliwość ich przeprowadzenia. Wiadomo bowiem, że w niektórych okręgach wybór utrudniony jest wielką liczbą wyborców rozprószonych po kilkudziesięciu powiatach; w jednej zaś kategorji zależy wybór od 21 wielkich przemysłowców, którzy nie tak łatwo dadzą sobie oktrojować kandydatury.

Co do reprezentantów z grona rękodzielników, to komitet wszystkich użyje środków i wpływów, aby takowi przeszli wedle intencji wiecu przemysłowców.

W stanie handlowym wybory są bardziej jeszcze utrudnione. Na prowincji pozostaną prawie bez wyjątku ci sami; handel bowiem tamże jest wyłącznie w rękach żydowskich. Lwów i wielki handel są jedyne okręgi, gdzie głosy wyborców chrześciańskich mają wagę.

W sprawie wyborów powyższych otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Kołomyja d. 17. grudnia.

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że ze wszystkich gałęzi fabrycznego przemysłu krajowego przemysł naftowy zajmuje teraz pierwsze miejsce, tak co do wartości produkcji rokrocznie wytwarzanej, jakoteż co do ilości kapitałów i rąk roboczych przy nim zajętych. Nie ma też żadnej gałęzi przemysłu w Galicji, którąby boleśniej dotykały niesprawiedliwe taryfy kolejowe, ucisk fiskalny i mnogie inne dolegliwości, oddziaływające tak bardzo niekorzystnie na rozwój przemysłu w całej monarchji, które to dolegliwości bodaj w części usunąć ma być zadaniem Izb handlowo-przemysłowych w ich przyszłym składzie.

Pomimo tych prawd niezaprzeczonych, zebrany d. 14. b. m. we Lwowie „Wiec przemysłowców“ dopuścił się dwóch ważnych błędów. Najpierw, [illegible] głównejszych producentów naftowych *), a powtóre, przy wyborze kandydatów poleconych przez tenże wiec wyborcom z grupy przemysłowej w okręgach prowincjonalnych, zapomniał zupełnie o postawieniu choćby jednego kandydata *), który w przyszłej Izbie handlowo-przemysłowej mógł być odpowiednim przedstawicielem najważniejszej w całym kraju gałęzi przemysłu.

I tak zarówno okręgowi drohobyckiemu jak kołomyjskiemu, w których to obydwu okręgach większa część wyborców będzie należała do stanu producentów nafty, polecono wszędzie [illegible].

Rozumie się, że tego rodzaju pominięcie wywołać musiało pomiędzy wspomnianą częścią wyborców żywe niezadowolenie, oraz pozbawić kandydatów przez wiec polecanych wszelkiej szansy otrzymania głosów owych wyborców. Tak w Drohobyczu, jako też w Kołomyi będą postawieni niezawodnie kontrkandydaci, należący do ludzi zgoła innego zakroju, jak niektórzy [illegible]

Sygurd Wiśniowski.

*) Jak już donosiliśmy, biuro Izby nie udzieliło wiecowi spisu wyborców z tej kategorji, przeto tychże nie można było uwiadomić lub zaprosić.

*) Sekcja handlowa postawiła ze Sanockiego p. Piotra Mięczyńskiego, a z Drohobycza p. Goldhammera na kandydatów; okręg Gorlice-Jasło należy do Izby krakowskiej.

Ziemie polskie.

Apuchtin wydał rozporządzenie, aby akademicy, wydalający się z Warszawy na święta Bożego narodzenia, oprócz urlopów wydawanych przez władzę akademicką, mieli każdy zezwolenie policji na opuszczenie Warszawy. Każdy akademik, przybywszy do miejsca, ma zameldować miejscowym władzom, [illegible]

Co sądzić o podobnym ukazie?

[illegible] warszawskiego.

Coraz więcej mówią w Petersburgu o radykalnem wkrótce zreformowaniu Banku królestwa Polskiego, [illegible]

W ostatnim numerze petersburgskiego *Echa* spotykamy się z artykułem p. t. „Rosjanie i Polacy.“ Aby zapoznać z nim czytelników naszych, pozwolimy sobie przytoczyć z niego kilka ustępów, mogących dać pewne pojęcie o myśli przewodniej autora, który wypracowanie swoje opatrzył tak mocno zaciekawiającą intytulacją. „Będąc zupełnie bezstronnym — tak brzmi początek artykułu — nie można nie skonstatować głęboko smutnego faktu, że dotąd między członkami jednej wspólnej rodziny, jaką niewątpliwie stanowią Rosjanie i Polacy, istnieje niezmiernie szkodliwe naprężenie stosunków, przeszkadzające obydwom stronom objąć się serdecznie i przystąpić do wspólnej działalności, zwróconej ku pomyślności całej słowiańszczyzny.

Prawda, że wśród rozumniejszych i uczciwych ludzi, dają się słyszeć dość głośne zdania za ogólnem pojednaniem, ale na nieszczęście te jasne umysły spotykają jeszcze mnóstwo przeszkód ze strony rozmaitych doktrynerów i w ogóle ludzi lubiących bawić się łowieniem ryb w mętnej wodzie.“ Po tym pompatycznym wstępie, mogącym naturalnie rozbudzić ciekawość czytelnika nadzieją dowiedzenia się czegoś nowego w tak wysoce interesującej kwestji, przekonywamy się niebawem, że nadzieje takie byłyby płonne, że autor bynajmniej niema zamiaru szukać zasadniczego rozwiązania postawionej tezy, a natomiast ograniczy się na pojedynczej jakiejś kwestji ze sfery czysto praktycznej. Zgoda i na to.

Zobaczmyż o co mu idzie. Aby nie grzeszyć wielomownością, w dwóch słowach zawrzemy cały ustęp artykułu poświęcony temu tylko, aby w jego konkluzji można było umieścić frazes, że „obecnie 75 prc. posad państwowych w Polsce zajmują Polacy.“ Frazes ten był potrzebny do wygłoszenia zdania, że „Polacy, zajmujący posady rządowe w kraju Przywiślańskim, wywierają ogromny wpływ na rozporządzenia rządu i w ogóle na położenie rzeczy w kraju“ — a wpływ ten zawsze ma być używany na stawianie przeszkód, ile razy idzie o wprowadzenie tu ogólnych z carstwem ustaw i przepisów. Wyraziło się to także przy zaprowadzeniu nowej ustawy stemplowej z dnia 17. kwietnia 1874 r. W jaki zaś sposób i w czem ujawnił się ten zły wpływ Polaków urzędników zobaczymy zaraz. Oto najwyżej pod d. 18 lutego 1842 r. zatwierdzona ustawa zwalnia szpitale cywilne od opłaty stemplowej. Inne zakłady nie cieszyły się tym przywilejem w takimże samym zakresie. Otóż przy wprowadzeniu nowej ustawy stemplowej wspólnej z carstwem powstała ztąd kwestja.

Tu znów ustępujemy słowa autorowi. „Wiadomo, że ustawa stemplowa z r. 1874. — mówi on — ma mnóstwo wad i w społeczeństwie moskiewskiem przeciw niej odzywały się protesty, z powodu czego ustawa ta po kilka razy się zmieniała i uzupełniała; jednak pomimo że podwyższona opłata stemplowa, jak i wszelki podatek pośredni dotychczas, jest ciężarem, lecz społeczeństwo moskiewskie znosi ją spokojnie. Tak na rzecz tę patrzy społeczeństwo moskiewskie i wypowiada swoje zapatrywanie bez krępowania się; ale inaczej patrzy w Polsce tenże sam urzędnik, podkopując się pod nową ustawę stemplową rozmaitemi manowcami.“ I dalej znów: „Czyż owa ustawa (z d. 18. lutego 1842. r.), jak i wszystkie inne ulgi i przywileje nadane Polsce, mogą mieć siłę i znaczenie po wypadkach 6. dziesiątka lat? Do tego, aby dawne przywileje miały moc, należy zacząć od uzyskania amnestji“ itd. Artykuł wraca znowu w końcu do namaszczonego tonu, tak, że szczegółowa wątpliwość w zastosowaniu ustawy stemplowej, o rozjaśnienie której odniesiono się do władzy, wyrasta w tej ramce do znaczenia faktu politycznego. A po co — to już chyba potrafi wytłumaczyć sam autor, który też może nie odmówi nam wyjaśnienia, jaki może być związek między odpowiedzialnością za wypadki lat przeszłych a instytucjami dobroczynnemi, które już z samej swojej natury wszędzie pod względem płacenia podatków są na prawach wyjątkowych, a na bieg politycznych wypadków nigdzie żadnego nie wywierają wpływu, i z tego też tytułu żadnych ich następstw odczuwać nie powinny.

Z Izby sądowej.

(Fałszerz banknotów.)

Sprawozdanie o procesie Edwarda Tyszarskiego, poszło wczoraj do druku w chwili, kiedy wyroku ławy przysięgłych ani domyślać się nie można było. Napisaliśmy, że zbrodniarz wobec prawa zasługiwałby na 3-letnie więzienie — w akademii sztuk pięknych. Trybunał, opierając się na werdykcie ławy przysięgłych, która Edwarda T. uznała winnym zbrodni oszustwa, podzielił nasze zapatrywanie co do wymiaru kary. Wymierzył Tyszarskiemu trzy lata — zaproponował winnemu tylko do odbycia tej kary inny lokal, mianowicie: Brygidki.

Tyszarski zachowywał się w toku rozprawy i przy wysłuchaniu wyroku nadzwyczaj spokojnie — prosił tylko o możliwie najniższy wymiar kary. — Czy po jej odbyciu będzie jeszcze co z niego — przyszłość pokaże. (*p.*)

* * *

(Obraza czci.)

Zajście między pp. Władysławem S. a p. Władysławem Bełzą, które było wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie karnym del. miej., musimy cokolwiek szerzej opisać.

W d. 2. listopada b. r. dwoje dzieci państwa Br., chłopaki, liczący lat 11 i 10, bawiły się przed domem rodziców przy ulicy Kraszewskiego, i strzelając z t. zw. katapulty, ugodziły w nos psa, będącego własnością przechodzącego właśnie p. Wład. S. To oburzyło p. S. do żywego... Pochwycił dzieciaków, jednego za kark, drugiego za ramię i krzyczących w niebogłosy prowadził ulicą Kraszewskiego, Słowackiego i Majerowską ku policji. Po drodze spotkał dwóch stróżów bezpieczeństwa i kazał im dzieciaków aresztować. Scenę tę ujrzał p. Wł. Bełza i pospieszył również na policję, gdzie domagał się uwolnienia dzieci, zamkniętych w pokoju inspekcyjnym wśród tłumu indywiduów obdartych, nawpół pijanych, wśród całego kontyngensu aresztantów z dwóch dni świątecznych — bo to były właśnie... Zaduszki. Urzędnik dyżurny p. Z., opierając się na przepisach, nawet wobec gotowości p. B. złożenia kaucji w kwocie 32 złr., gotówki, jaką w tej chwili rozporządzał — nie mógł uczynić zadość temu żądaniu. Naówczas p. B. zapytał urzędnika, na czyje żądanie aresztowano dzieci.

— Na moje! — odzywa się jakiś głos i występuje z półcienia izby inspekcyjnej człowiek młody, p. W. S.

— Zdaje się, iż nie jesteś pan ojcem — zarzuca mu p. B. — bo wiedziałbyś jaką przykrość wyrządzasz rodzicom...

— I owszem, jestem żonaty — odpiera p. S.

— A! w takim razie powinszować pann...

— Czego?

To pytanie mogło zadziwić i oburzyć. — P. B. odparł tedy energicznie: Braku taktu mój panie. Jest to świadectwem braku pojęć cywilizacyjnych kazać tak małe dzieci zamykać wśród tej zdemoralizowanej hołoty... Jest to pośrednio szerzyć demoralizację!...

Słowa te, znane powszechnie prawdy ogólne, wziął p. S. do serca sobie w ten sposób, iż oskarżył p. B. o obrazę czci przez zarzuty: braku taktu, cywilizacji i — szerzenia demoralizacji.

Nadmienić należy, że wśród rozmowy między obydwoma panami, przybyła na policję pani Br. i dzieci jej natychmiast oddano.

Sędzia del. miej., który wczoraj powyższą sprawę rozpatrywał, nie dostrzegłszy winy w postępowaniu i zarzutach p. Bełzy — od oskarżenia uwolnił go zupełnie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przed i popołudniu deszcz nieznacznie rosił, dzisiaj zrana niebo się w większej części wypogodziło, opad doby do godziny 8. wieczór wynosił 6,9 mm., średnia temperatura dnia była + 1,°3, najwyższa w południe + 3°,4, najniższa dziś z rana — 0,°8 C.

Przy wietrze o zmiennym kierunku, temperatura się cokolwiek obniża, zachmurzenie powiększa, powietrze wilgotne, pogoda niepewna, śnieg.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek d. 19. grudnia po raz pierwszy: „Bilecik miłosny“, drobnostka sceniczna w 1 akcie Michała Bałuckiego. — Po raz pierwszy, „Barkarola“, obrazek dramatyczny w 1 akcie, przez Marjana Gawalewicza, i po raz drugi: „Moja córeczka“, komedja w 1 akcie z francuskiego p. Labiche.

Jutro w sobotę d. 20. b. m. popołudniu o godzinie 4tej: Koncert orkiestry wojskowej pułku br. Packeni nr. 9. pod kierunkiem kapelmistrza p. Falla. — Program nadzwyczaj urozmaicony. — Ceny miejsc zniżone.

Wieczorem o 7. godz. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego.

* **Uroczysty akt immatrykulacji** odbył się dzisiaj w uniwersytecie tutejszym. Ceremonię rozpoczęło przemówienie rektora dr. ks. Ludwika Klossa, tym razem dłuższe niż zwykle, bo ze względu na pewne niezdrowe prądy, a szczególniej upadającego od niejakiego czasu ducha koleżeństwa, dostojny przewodnik uniwersytetu uważał za potrzebne, ostrzedz pod tym względem młodzież i wskazać jej odpowiednie kierunki. Po mowie rektorskiej, pełnej serdeczności i słów zachęty do wytrwania w obowiązkach młodzieży względem kraju i względem siebie samej, nastąpiły uroczyste ślubowania. Nowo immatrykulowanych słuchaczy stanęło razem 340, z których na wydział teologii przypada 109, na wydział prawa 193, a na wydział filozofii 38.

* **Kanał imienia Zyblikiewicza.** Ogólne zgromadzenie członków spółki wodnej dla regulacji odpływu wód w części powiatu dąbrowskiego do Wisły, pomiędzy Burosową a Tonią, powzięło d. 18. czerwca r. b. w pełnym komplecie i w obecności komisarza rządowego jednogłośnie uchwałę, ażeby z uwagi na wysokie zasługi marszałka krajowego około podniesienia ekonomicznego kraju, a w szczególności około podniesienia produkcji rolniczej przez melioracje; dalej z uwagi, że inicjatywie i poparciu marszałka zawdzięcza spółka wodna osuszenie 15.000 morgów gruntów w 28 gminach i 25 obszarach dworskich: 1) kanał główny odpływowy od Toni do Podlipia wiodący, długości $8^3/_4$ kilometrów posiadający oprócz szluzy murowanej w wale wiślanym, 6 większych mostów, 4 większe szluzy i 30 mniejszych przepustów, nazwać „Kanałem imienia Zyblikiewicza;“ 2) u ujścia kanału w Toni wystawić tablicę pamiątkową z napisem „kanał imienia Zyblikiewicza wybudowany w r. 1884;“ 3) statut Spółki zmienić w ten sposób, że w tytule Spółki dodane będą słowa „kanału imienia Zyblikiewicza.“ Celem wprowadzenia w życie tej uchwały wydelegowała spółka deputację do marszałka, złożoną z prezesa Rady powiatowej dąbrowskiej, hr. Józefa Męcińskiego, tegoż zastępcy Jana br. Konopki, prezesa Spółki p. Adolfa Kukiela, prezesa Rady powiatowej jasielskiej i członka Spółki p. Stanisława Kotarskiego, właściciela dóbr p. Tadeusza Sroczyńskiego i dwóch włościan Józefa Gądka z Hubenic i Wojciecha Augustynka z Samocic. Deputacja ta przybyła właśnie temi dniami do Lwowa i otrzymała we wtorek d. 16. b. m. posłuchanie u p. marszałka dla uzyskania zezwolenia na ochrzczenie kanału nazwiskiem marszałka.

Po wręczeniu marszałkowi ozdobnego dyplomu, w którym zamieszczono dosłowne brzmienie uchwały, przemówił prezes Spółki wodnej p. Kukiel jak następuje: „Jaśnie wielmożny panie marszałku! Za Twoją inicjatywą i pod Twoją opieką JW. p. marszałku ukończyliśmy dzieło wielkiej dla naszego powiatu doniosłości. Dzikie wody, roznoszące rokrocznie spustoszenia w niwach naszych, ujęliśmy w jedno wielkie łożysko, tysiące morgów uratowaliśmy dla rolniczej produkcji. Ty JW. panie pierwszy podniosłeś hasło ekonomicznego rozwoju w kraju naszym, i Ty pierwszy wprowadzasz hasło to w życie i czyn. Ty JW. panie jesteś twórcą i ojcem kanału naszego, a wieśniak nasz już od początku imieniem Twojem go nazywa. Racz więc zezwolić łaskawie, aby ten zwyczaj ludowy urzędową niejako otrzymał sankcję, aby kanał ten Twojem dostojnem ochrzczony został nazwiskiem. Racz przytem przyjąć, czcigodny panie marszałku, uroczyste zapewnienie, że zdrowe i błogie prądy, w jakie kraj wprowadzasz, wdzięcznem we wszystkich warstwach odbijają się echem, racz przyjąć serdeczne życzenia, abyś przez długie jeszcze lata umiejętną i energiczną ręką kierował autonomią kraju naszego.“ Marszałek przyjął deputację bardzo życzliwie, zezwolił na ochrzczenie kanału swojem mianem i przyrzekł Spółce poparcie dla wykończenia tego chwalebnego dzieła przez wykonanie całej sieci drugorzędnych rowów osuszających.

* **Pożar,** który wszczął się wczoraj w fabryce świec i cerezyny, oraz rafinerji nafty M. Landesberga na Zniesieniu, zniszczył część budynku fabrycznego i znaczny zapas materjałów. Pożar powstał od zajęcia się wosku roztopionego w kotle. Na miejsce wypadku przybyła pierwsza straż pożarna prywatna z fabryki p. Baczewskiego z sikawką, następnie tren straży ogniowej miejskiej i straż ochotnicza. Nad wieczorem po uciążliwej pracy pożar zlokalizowano i ugaszono. Z ludzi nikt nie stracił życia.

* **Rusini a Moskwa.** *Odeskij Wiest.* ogłosił odezwę czerniowieckiego komitetu, wzywającą do składek na tamtejszy „Dom Narodny“ — cenzura moskiewska nie przepuściła jednak tej odezwy, wzbraniając wszelkich składek na czerniowiec. instytucję ruską. Widocznie Rusini bukowińscy są „niebłahonadeżni“ wobec carskiego rządu...

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Kovatsa „O drogach wodnych“. 2. Wybór komitetu przedwyborczego.

* **W Kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 20. grudnia b. r. wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, połączony z koncertem muzyki wojskowej. Wstęp na powyższy wieczorek jest tylko pp. Członkom dozwolony. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

* **Lutnia** tutejsze Towarzystwo śpiewackie przy udziale przeszło 70 członków odbyło doroczne zgromadzenia w środę 17. b. m. Po zagajeniu przez przewodniczącego i odczytaniu sprawozdania zarządu, p. Malinowski, radca dyrekcji poczt, jako referent komisji lustracyjnej, przedstawił świetny stan Towarzystwa, podniósł zasługi zarządu i wniósł udzielenie absolutorjum, a p. Bojarski wniósł, aby zarządowi wdzięczność za gorliwą pracę okazać przez powstanie, co też zgromadzenie uczyniło. Z kolei wybrano komisję lustracyjną na rok przyszły (pp. Wnorowski, Lukas i Malinowski) i przystąpiono do zmian niektórych §§. w statucie. Dyskusję nader przewlekano rozmaitemi poprawkami, a po uchwaleniu odnośnego paragrafu co do ilości członków zarządu zarządzono wybór. Po długiej przerwie spowodowanej agitacją kilku mało - myślących (przeciw najzasłużeńszym członkom) przystąpiono do głosowania. Wynik jest następujący: prezes R. Makarewicz, zastępca A. Ardan, dyrygentami: St. Cetwiński, H. Jarecki (wybór powyższych przyjęto przeciągłemi oklaskami). Wybór 2. zastępcy przewodniczącego i zastępcy dyrygentów będzie ponowiony, gdyż pp. Szatkowski i Rychter nie otrzymali absolutnej większości.

Składu zarządu nie podajemy albowiem wybór członków zarządu sam z siebie nieważny i musi się odbyć powtórnie, bo wedle statutu miało wejść 3 pań a 6 panów; tymczasem wybrano 7 panów a 2 tylko panie. Dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się w niedzielę 21. b. m. o godzinie 3. po południu.

Towarzystwo miało w ubiegłym roku dochodu 2003 zł. 5 ct., rozchodu 1597 zł. 47 ct., zapas kasowy pozostał 405 zł. 58 ct.

Majątek znacznie się powiększył i wynosi dziś 1516 zł. 39 ct. Towarzystwo produkowało się w ciągu roku 40 razy (czy nie za wiele?) Członków czynnych liczy Towarzystwo 117 a wspierających 270. Zarząd odbył 29 posiedzeń a załatwił 265 spraw.

* **„Gazeta Polska“ w Czerniowcach.** Założona niezwykłą ofiarnością obywateli bukowińskich *Gazeta Polska* w Czerniowcach, kończy drugi rok swego istnienia na kresach ojczyzny. Uboga ludność polska na Bukowinie czyni co może, by podtrzymać to wydawnictwo, które — bądź cobądź — przyczyniło się już wiele do rozbudzenia ducha narodowego wśród rozprószonych Polaków i zjednało sobie ogólne uznanie w społeczeństwie.

Niestety, wiele jeszcze potrzeba żmudnej i wytrwałej pracy, by wobec długoletnich, a niedawnych jeszcze wpływów germanizacji, w 20-tysięcznej ludności polskiej na Bukowinie, wytworzyć poczucie łączności narodowej i wywalczyć jej należne stanowisko wśród innych narodowości kraju.

Galicja dotychczas mało zwraca uwagi na kresowy ten organ, a bez poparcia z kraju byt jego, przynajmniej w pierwszych latach, jest niemożliwym. Szkoda, gdyby rozpoczęta praca miała zmarnieć, szkoda, gdyby pozbawiona miejscowego organu, poważna liczba naszych w znacznej części stała się straconą dla sprawy ojczystej.

Patrjotycznym obowiązkiem Polaków w Galicji jest, podtrzymać budzącą się siłę, zwłaszcza, że obowiązek to niezbyt trudny do spełnienia, polega bowiem jedynie na poparciu wydawnictwa prenumeratą. *Gaz. Pol.* wychodzi dwarazy w tygodniu, redagowana jest w duchu postępowym, i oprócz spraw ściśle bukowińskich, omawia zarówno kwestje polityczne i społeczne Galicji. Roczna prenumerata wynosi 10 zł. półroczna 5 zł., jest to zatem najtańsze polskie pismo polityczne, co niejednego powinnoby zachęcić do abonamentu.

Nie powinniśmy dopuścić, ażeby bukowińscy rodacy mieli powód żalić się, iż praca ich nie znalazła u nas pomocy. Podajmy im dłoń, gdy potrzebują!

* **Humanitarnie.** Właściciel brodzkiego młyna parowego p. Józef N. Löwenherz, obchodząc urodziny swoje, zaopatrzył wczoraj i dziś 600 ubogich, bez różnicy wyznania, obiadem urządzonym dla izraelitów w kuchni ludowej, zaś dla chrześcijan w restauracji pana J. Warywody. Po obiedzie każdy ubogi otrzymał jeszcze sporą jałmużnę.

* **Co to jest?** Czytamy w *Dniewniku Warszawskim*, że warszawscy „żydzi moskiewscy“ mają zamiar utworzyć własną resursę, w której będzie urządzona czytelnia „składająca się wyłącznie z książek moskiewskich, a nadto będą się odbywały wieczorki literacko-muzykalne, widowiska dramatyczne, a od czasu do czasu będą urządzane wieczorki taneczne“.

Co to jest? pytamy — bo o ile nam wiadomo, Warszawa nie posiada jeszcze tyle moskiewsko-żydowskiego namułu, aby wytworzyć się zeń dało jakieś pseudo-towarzyskie kółko. Kilkunastu kacapów-dostawców, bo ich to zapewne *Dniewnik* miał na myśli, nawet w żydowskich warszawskich sferach za mało na to mają miru, a zbyt wiele znów geszeftów z wspólnikami swymi, moskiewskimi diejatielami.

Najprawdopobniej, ci ostatni to, nie mogąc się wcisnąć do kół polskich, chcą sobie urządzić, pod żydowską firmą, coś w rodzaju petersburgskich bachanalji i rozpusty. Jeżeli tak, tem lepiej, że zachowują przynajmniej moskiewską swą barwę. (*k*)

* **Polacy w Paryżu** wystosowali do hr. Władysława Broel Platera, założyciela Muzeum narodowego w Rapperswylu, następujące pismo:

„Szanowny Hrabio! Nie brak narodowi żadnemu na bohaterach, nie brak mu na męczennikach, a słusznie imię ich powszechną czcią jest otoczone. Lecz na cześć tem większą i pamięć u narodów głęboką zasługują ci, którzy wytrwale przez szereg lat długi im służą. Wy, Szanowny Hrabio, nieustanną pracą Waszą, tak szczodrze dla narodowej sprawy szafowaną, dajecie jeden z najrzadszych przykładów takiej długiej, niezmordowanej wytrwałości. Przez pół wieku z górą nie znaliście najkrótszego wypoczynku, nigdy i niczem zrazić się nie dawaliście w narodowej służbie i sami jedni za legion cały stając, oddaliście sprawie narodowej całego siebie. ze wszystkiemi siłami Waszemi, z myślą każdą Waszą, z całem mieniem Waszem.

„Taka praca na wdzięczność trwalszą zasługuje, na większe uznanie, niż jednorazowe, chociażby najsilniejsze wytężenie poświęcenia obywatelskiego.

„Chciej więc być przekonanym, Czcigodny Weteranie, że pracę i ofiarność Waszą oceniamy zupełnie, a żywiąc dla Was w sercach naszych gorącą miłość i wdzięczność, przekażemy takowe w całości następcom naszym.

Paryż, październik 1884. (Liczne podpisy).“

* **Pomnik dla ś. p. Michała Kaczkowskiego** w Kronsztadzie w Moskwie, będzie postawiony sta-

ranism „Sankpietierburgskawo sławianskawo błagotworitielnowo Abszczestwa." Jest to ten Michał Kaczkowski, który całe swoje mienie pozostawił na celu „Narodnego Domu" — a dotychczas żadnemu z tutejszych ruskich koryfeuszów nawet przez myśl nie przeszło, aby „Narodny Dom" przynajmniej jakiś skromny pomnik mu postawił. Ale kiedy zarząd „N. D." utopił wszystkie swoje kapitały, ergo i wszystkie fundusze po ś. p. Kaczkowskim, w banku ruskim, to nowy wydział „N. D." nie mógł o tem nawet i marzyć, bo obecnie nie ma nawet funduszów na zapłacenie podatków, stypendyj, zapomóg i t. p.; więc wyręcza go w spełnieniu nań nałożonych obowiązków „panslawistyczny komitet moskiewski." Nawet i Towarzystwo, noszące imię Kaczkowskiego, nie zdobyło się, od swego założenia 1874 r., na napisanie jakiej takiej biografji Kaczkowskiego; prawda, że do napisania biografji potrzeba pracy, a członkowie wydziału, którzy objęli monopol pisywania broszur dla Towarzystwa, wolą karmić swoich członków różnemi plagiatami i kradzionemi z cudzych dzieł artykułami, aby tylko wziąć „diengi"! Przeważnie moskiewska literatura u nich w obrabianiu, a później wydają jako swe oryginalne prace i każą sobie płacić. Bardzo sprytny w tem jest p. W. nauczyciel gimnazjalny i współpracownik *Słowa*.

* **Dla „Sokoła".** Na pomnożenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się w niedzielę 21. b. m. o godz. 4. popołudniu w nowej sali gimnastycznej przy ulicy Zimorowicza koncert muzyki wojskowej 9. pułku bar. Packeny, złożony z najulubieńszych a nowych utworów pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Matyczego Falla. Nowa sala gimnastyczna, jedna z największych we Lwowie, posiada prócz innych stron dodatnich także znakomitą akustykę i zapewne wszystkie większe koncerta, zgromadzenia publiczne itp. odbywać się będą na przyszłość w tej sali, co, o ile to ćwiczeniom gimnastycznym jako właściwemu przeznaczeniu sali na przeszkodzie nie stanie, zalecamy bardzo Towarzystwu, tak ze względu na dochód ztąd płynący, jakoteż w interesie publiczności, potrzebnjącej w liczniejszem zebraniu wiele wygody, światła, i co najważniejsza, powietrza.

Zresztą niedzielny koncert nastręczy bardzo dobrą sposobność do poznania tej nowej sali, która zaopatrzona w nowe przyrządy, już od początku tego miesiąca otwartą jest dla użytku członków i uczniów. Bilety wstępu (po 30 ct.) są do nabycia w kancelarji Towarzystwa (przy ul. Zimorowicza) co dzień w godzinach wieczornych od 6. — 8, zaś w niedzielę przez cały dzień.

* **Po amerykańsku.** Panna X. w Warszawie, przystojna i wykształcona, córka zamożnych rodziców, poznała młodego człowieka, który pomimo wykształcenia i innych zalet towarzyskich zajmował nader skromne stanowisko materjalne. Panna X. zainteresowała się mocno przystojnym młodzieńcem, ten jednak usuwał się z przed jej oblicza, oświadczając znajomym, iż nie mając odpowiedniego utrzymania, nie może się starać o względy zamożnej panny.

Dowiedziawszy się o tem, „posażna jedynaczka" energicznie rozpoczęła szarżę, rezultatem której było... piśmienne oświadczenie się rodzicom o jego rękę. Wobec tak otwartego postępowania skromny kawaler uległ i ślub młodej pary odbędzie się w karnawale. Fakt autentyczny i zgodniejszy może z logiką życia niż z przyjętemi zwyczajami.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę dnia 20. grudnia: św. Teofila; — św. Pałapyja prep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. grudnia.

Skradziono: P. Leibie Szweigerowi z zamkniętej stajni przy ul. Młynarskiej, klacz małorosłą kucyk, maści kasztanowatej, 6 letnią z białym pyskiem i z białą gwiazdką na czole, trzy nogi białe, jedno oko rybie, wraz z łoszęciem czarniawem z gwiazdką na czole i z białemi kopytami, wart. 60 zł.

Zgubił: P. Chaim Hirschklau ręczną czarno skórzaną torbę z bielizną i z drobnostkami wart. 9 zł., jadąc z miasta na tutejszy dworzec kolei K. Ludwika.

Pies legawy maści żółtej, około 6 miesięcy mający, bez obróży, pozostaje jako zabłąkany w koszarach artylerji przy ul. Gródeckiej.

* *
*

— **Szczawnica** d. 16. grudnia. Na gruncie p. Karola Brzezińskiego w Szczawnicy wyżnej, pomiędzy źródłem Jana i Józefiny, odkryto nowe źródło wody mineralnej, silnej szczawy alkalicznej. Właściciel gruntu p. K. Brzeziński, ma zamiar w tem miejscu wystawić łazienki, których brak w zakładzie górnym, dotychczas dotkliwie czuć się daje wszystkim w czasie sezonu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (a 100 klgramów):

Wiedeń d. 17. grudnia. Pszenica 8·33 — 8·38; żyto 7·38; owies 7·02; kukurudza 6·28; spirytus 28·25.

Peszt d. 17. grudnia. Pszenica 8·09; żyto 7·07; owies 6·58; kukurudza 5·73; rzepak 12·75.

Berlin d. 17. grudnia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica 153, żyto 137—; jęczmień —·—; owies 134·—; kukurudza 133—136. Spirytus 43.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dwojakiego rodzaju jest blaga: jedna lekka, wesoła, uśmiechnięta, nieszkodliwa nikomu, druga udrapowana w togę powagi, bezczelności płytkość pokrywającą, obrachowana na to, ażeby łatwowiernych poczciwców i zyskać. Tę drugą blagą tchnie wydawany przez p. Masłowskiego *Przegląd*, który niekonno postawił sobie za zadanie „oczyszczenie dziennikarstwa naszego z „warcholstwa" i propagowanie poważnych zasad konserwatywnej polityki". Na bladze tej prędzej czy później musi się poznać opinia publiczna, dlatego we wspomnianej [illegible] nie zaprzątalibyśmy się [illegible] *Przegląd* wprowadził w dziennikarstwo:

Przedwczoraj napisaliśmy, że „będziemy śledzić pilnie postępowania szczerych Rusinów wobec zaprzańców moskalofilów, a to w tym celu, aby dowiedzieć się o sile poczucia narodowego między szczeremi Rusinami, a jeśli to poczucie okaże się prawdziwem, natenczas pozwolimy je nietylko uwzględniać, ale mamy obowiązek dopomagać mu do potężnego rozwoju, który nietylko nie jest w sprzeczności z interesem i dążnościami Polaków, ale nawet wyjdzie im na większą korzyść." *Przegląd* w „Głosach prasy" napadł na nas z tego powodu, a opuściwszy rozmyślnie ustęp, w którym wyraźnie określiliśmy cel, dla którego chcemy śledzić postępowania uczciwych Rusinów, zarzucił nam, że rzucamy groźbę Rusinom i przez to ich zrażamy. Ale nie koniec na tem rozmyślnem przekręceniu. Wczoraj odpowiedzieliśmy *Przeglądowi*, a zacytowawszy opuszczony przezeń umyślnie ustęp, wykazaliśmy bezpodstawność uczynionego nam zarzutu. Jakże się wobec tego znalazł *Przegląd*? — Oto dzisiaj w „Głosach prasy" czytamy, że *Gazeta Narodowa* „tłumaczy się", a obok tego kłamstwa znajdujemy następujący żakowski wykrzyknik: „Jakież to piękne i humanitarne uczucia żywi ten dziennik! Ktoby się tego po nim spodziewał?" Konstatujemy, że *Przegląd* dwukrotnie tendencyjnie skłamał. I to ma być nowa publicystyczna etyka, którą ma być „odrodzone" dziennikarstwo galicyjskie?

Fakt drugi. Kiedy p. Masłowski w *Kurjerze Lwowskim* był jeszcze radykałem (a nie tak to dawno temu), w rubryce „Głosy prasy" poniewierał wszystkie dzienniki galicyjskie z wyjątkiem jednej *Nowej Reformy*, która była dlań alfą i omegą rozumu politycznego, taktu i publicystycznych zdolności.

Trwało to do chwili, gdy mu zostało wypowiedziane miejsce w *Kurjerze* i gdy zaczął kokietować z partją rządową w nadziei, że dostanie się po p. Wł. Łozińskim jako redaktor *Gazety Lwow.* Od tej chwili *Nowa Ref.* stała się dlań pismem warcholskiem, wszelkich zalet pozbawionem, arkuszem lichej bibuły, zadrukowanym niedorzecznościami, a natomiast poniewierana pierwej jeszcze *Gazeta Lwow.* stanęła na świeczniku. W *Przeglądzie*, *Nowa Ref.* tak dawniej uwielbiana przez p. Masłowskiego, zanim przed rokiem „poczęły mu się wycinać pierwsze zęby zasad reakcyjnych", jak wszystkie inne dzienniki nieserwilistyczne traktowana jest pogardliwie z zarozumiałością pańskiego kamerdynera względem uczciwego rzemieślnika. Dzisiaj *Przegląd* napadł na *Nową Ref.*, i to z powodu artykułu, który przynosi zaszczyt redakcji tego pisma, a na który każdy Polak powinien się pisać bez zastrzeżeń. Przedstawimy sprawę w krótkości.

Petersburgski *Kraj* widocznie ze względów na cenzurę umieścił artykuł, w którym bierze w obronę otca Naumowicza i gaspadina Płoszczańskawo, przyznaje im tytuł męczenników, w końcu posuwa się tak daleko, że wszystkich Rusinów galicyjskich uważa za Moskali i nie widzi między nimi a mieszkańcami Petersburga większej różnicy, jak między Krakowiakami a Warszawiakami. Artykuł ten w najwyższym stopniu był oburzający, a przeciwko takiej etnograficznej polityce muszą zaprotestować zarówno Polacy jak i Rusini, którzy z wyjątkiem przekupnych, lub obałamuconych jednostek, wcale nie chcą identyfikować się z Moskalami. *Nowa Reforma* zamieściła pełen taktu artykuł, w którym polemizuje z *Krajem* i wykazuje niedorzeczność zapatrywań, wypowiedzianych w tej kwestji. I oto *Przegląd* oburzył się — nie na *Kraj*, ale na *Nową Reformę*, nie szczędząc do najwyższego stopnia cynicznych drwin z powodu „hipochondrycznych lamentów, szumu dźwięcznych frazesów" itd. Czegoś podobnego żadne pismo polskie, z wyjątkiem *Przeglądu*, nie wydrukowałoby! Ciekawiśmy, jak daleko p. Masłowski w swych sympatjach dla despotycznego rządu carskiego zajedzie — rządu carskiego, powtarzamy, bo kierunek, przeciw któremu *Reforma* wystąpiła, jest urzędową moskiewską robotą. Nam tylko ubolewać należy nad objawami oportunizmu, które prowadzą do zaprzaństwa. Ale nie ma się czemu dziwić, kto potrafił wysofistować sobie przedzierzgnięcie się radykała w reakcjonarjusza, i kto postawił sobie za zasadę, że *il n'ya, que d'imbeciles, qui ne changent pas d'opinion*, dla tego wszystkie drogi stoją otworem.

* *
*

Naczelnik deputacji unitów do Ojca św., p. Frankowski osadzony po dobrowolnym powrocie swoim w cytadeli warszawskiej, wywieziony został d. 22. listopada w głąb Moskwy na trzy lata. Pobyt w cytadeli był jednem męczeństwem. Przy wywiezieniu nie pozwolono mu nawet futra wziąć z sobą. Gdy stanął na miejscu swego wygnania, oświadczono mu, że dekret ten jest aktem łaski. (*Czas.*)

* *
*

(*C*) **Wiedeń** d. 19. grudnia. (Pryw.) Departament budowli wodnych w ministerstwie spraw wewnętrznych pracuje z całym pospiechem nad przygotowaniami do regulacji rzek galicyjskich, i jest nadzieja, że dotyczący projekt ustawy przedłożonym będzie Radzie państwa zaraz po ferjach.

(*C*) **Wiedeń** d. 19. grudnia. (Pryw.) Według sprawozdania ministerstwa rolnictwa zdarzył się w ubiegłym roku obrotowym w kopalniach galicyjskich jeden wypadek śmiertelnego skaleczenia (w r. z. trzy), a ośm ciężkich skaleczeń (w r. z. dwanaście.)

Wiedeń d. 19. grudnia. (Pryw.) Delegata Lewakowskiego wybrało Towarzystwo polskie „Przytulisko" na prezydenta.

W kołach polskich stanowczo twierdzą, że Kozłowski mandat zatrzyma.

Berlin d. 19. grudnia. (Pryw.) Pewien niemiecki bankier z Paryża ofiarował Bismarkowi na 15 lat, rocznie 20.000 marek na płacę drugiego dyrektora kanclerskiego, którą to kwotę wykreślił onegdaj parlament.

Wiedeń d. 18 grudnia. Z Izby posłów. Rząd wnosi żądanie kredytu dodatkowego na r. 1884 na przebudowanie dawnej fabryki broni dla celów wszechnicy wiedeńskiej.

Prezydent zawiadomienia Izbę, że zamierza z powodu nadchodzącej rocznicy urodzin cesarzowej złożyć jej imieniem Izby życzenia, co Izba śród oklasków przyjęła.

Meżnik składa sprawozdanie komisji podatkowej na petycje przełożonych gmin powiatów Strażnickiego i Węgierskiej Ostrawy co do poboru podatków i przemawia za wnioskiem komisyjnym, żeby ku temu osobną uchwalić ustawę. Mattusz zbija go i stawia wniosek, żeby sam rząd wystąpił z wniesieniem ogólnej ustawy co do sposobu ściągania podatków. Po przemówieniu Mengera, Hanischa i referenta za wnioskiem komisji, odrzucono wniosek Mattusza i przyjęto wniosek komisji.

Projekt ustawy dotyczący lokalnych kolei przyjęto w trzeciem czytaniu.

Talirz przedkłada sprawozdanie o petycjach Centralnego stowarzyszenia przemysłowców cukrowniczych i stawia znany wniosek komisji. Edward Gregr oświadcza, że obowiązkiem rządu i Izby jest, podać pomocną rękę przemysłowi cukrowniczemu, dlatego musi mowca oświadczyć się przeciw wnioskowi komisji, ponieważ komisja uwzględniła tylko petycję stowarzyszenia Centralnego dla przemysłu cukrowniczego, i musi nalegać na to, aby także i petycja 104 czeskich przemysłowców cukrowniczych zaleconą była rządowi do szczegółowego ocenienia.

Hevera uskarża się, że w sprawie przemysłu cukrowniczego w Izbie zapadały tylko ciągłe uchwały, ale nie było szczegółowych nad kwestją narad; nazywa ustawę o podatku od buraków cukrowych z r. 1880. grobem przemysłu cukrowniczego i przemawia szczegółowo przeciw skoutyngensowaniu tego podatku, który mimo zmniejszania się konsumcji jest zawsze jednakowo wysoki. Mowca wzywa rząd, aby uwzględnił uchwały sejmu czeskiego i liczne petycje przemysłowców cukrowniczych. Grób przemysłu cukrowniczego będzie także grobem dla dobrobytu narodowego i dla przywrócenia równowagi w budżecie państwa, dlatego też mowca oświadcza się za zaleceniem petycji czeskich i morawskich przemysłowców cukrowniczych (Oklaski po prawicy).

Rieger zaznacza, że nietylko przemysł cukrowniczy jest zagrożony, ale że skutki tego odczuć się także dadzą rolnikom. Mowca przyznaje trudności w pospieszeniu z praktyczną pomocą, ponieważ fabrykanci cukrowniczy sami pod tym względem nie mogą się pogodzić, ale właśnie dlatego potrzeba wszędzie szukać środków w celu zapobieżenia złemu. Dlatego też zaleca również Rieger oddać petycję 104 przemysłowców cukrowniczych Czech i Morawy rządowi do szczegółowego ocenienia. (Oklaski po prawicy).

Ostatecznie przyjęto wniosek komisji a odrzucono wniosek Gregra, i po uchwaleniu zmiany ustawy o filokserze (owadzie, niszczącym winnice) prezydent Smolka rozpuścił Izbę na ferje.

Wiedeń d. 19. grudnia. Defraudacji w Towarzystwie eskontowem, w kwocie dwóch milionów złr., dopuścił się wicedyrektor Jauner, brat znanego dyrektora teatru. W skutek tej defraudacji nastąpiła znaczna kryzis finansowa. Inne towarzystwa przychodzą w pomoc eskontowemu.

Wiedeń d. 19. grudnia. W związku ze zniknięciem Lukasa Jaunera, wicedyrektora dolno-austrjackiego Banku eskontowego, stoi aresztowanie (wczoraj popołudniu) ajenta giełdowego Kufflera. Jak słychać, Jauner eskontował nieprawidłowe weksle Kufflera.

Komunikat dolno-austr. Banku eskontowego donosi: Od godz. 9½ przed południem znikł Jauner, o czem policję zawiadomiono. Zrewidowano natychmiast kasę, i okazał się brak w gotówce 1,509.960 zł. a w papierach walorowych 550 000 zł., razem 2,059 960 zł. Przy ostatniej rewizji kasowej dnia 18 listopada znaleziono wszystko w porządku; malwersacje odbyły się przeto zapewne ostatniemi czasy.

Zkądinąd donoszą, że w mieszkaniu aresztowanego Kufflera znaleziono weksli na milion zł. Policja poczyniła najrozleglejsze zarządzenia celem schwytania Jaunera. Zaraz popołudniu podano telegrafem wszystkim władzom austrjackim i zagranicznym, tudzież miastom portowym szczegółowe doniesienia i opis zbiega. Za pojmanie go naznaczono 2.000 mark i pięcioprocentową premię od pieniędzy, któreby przy nim znaleziono. U Kufflera schwytano wykaz olbrzymich sum, które on przez Jaunera pobrał z Banku eskontowego.

Rada zawiadowcza Banku tego częścią sama się złożyła, częścią u innych banków zapewniła sobie kwotę dziesięciu milionów, aby być na wszelkie wypadki przygotowaną.

Londyn d. 19. grudnia. Municypalność tutejsza wyznaczyła nagrodę w sumie 5.000 ft. szt. (około 60.000 zł.) za schwytanie sprawcy eksplozji w głównym moście londyńskim, Londonbridge. Posady mostu są bardziej uszkodzone, niż zrazu sądzono; w murze są rysy na szerokość ręki.

Lipsk d. 19. grudnia. Postępowanie dowodowe w sprawie anarchistów ukończone; jutro nastąpią ostateczne wywody, a wyrok zapewne w poniedziałek ogłoszonym zostanie.

Berlin d. 19. grudnia. Wybrane na cztery tygodnie prezydjum rajchstag zatwierdził na całą sesję, i odroczył się do 8. stycznia.

Paryż d. 19. grudnia. Komisja budżetowa senatu wstawiła nanowo kredyta, przez Izbę posłów w etacie oświaty wykreślone.

Dover d. 19. grudnia. Podczas rewizji nadeszłych z kontynentu towarów znaleziono wczoraj około 200 funtów dynamitu w skrzyni, w której według deklaracji miało się znajdować lane żelazo.

Paryż d. 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu wywołał Lanjuinais zajście, obwiniając lewicę, że uchwala budżet trzech miliardów pomimo że Izba nie jest kompletną. Rozprawa budżetowa toczy się dalej.

Wiedeń d. 19. grudnia. Eskont-Bank wypłaca wypowiedziane jej depozyta bez względu na termin. Gmina wiedeńska wypowiedziała temu bankowi swój depozyt 4 milionów.

Wicedyrektor tego banku odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Znaleziono jego zwłoki wczoraj wieczór w Kierling. Znaleziono przy nim wszystkiego 24 złr. gotówki.

Izba panów uchwaliła na wniosek Goegla przystąpić bez zwłoki do rozprawy nad projektem dotyczącym przedłużenia ustawy o kolejach lokalnych i o ulgach przy ekstabulacji mniejszych pozycji.

Projekt do ustawy o praktykantach jurydycznych przekazano komisji.

Prowizoryczny budżet po koniec marca uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przyjechali do Lwowa d. 19. grudnia 1884.

Hotel ŻORŻA: D. hr. Dzieduszycka z Izydorówki, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, S. hr. Tarnowski z Sniatyńki, K. hr. Badeni z Krakowa, W. hr. Plater z Litwy, J. Uieniecki z Wołostkowa, J. Vivien z Poznanki.

Hotel FRANCUZKI: O. Rathe z Berlina, H. Feiler z Wiednia.

Hotel LANGA: S. Schapira z Wiednia, L. Goldstein z Bielska.

Hotel WARSZAWSKI: S. Trassfelner z Doliny, S. Sochanek z Holehrad.

Hotel ANGIELSKI: F. Jasiński z Olszanicy, S. Ujejski z Sambora, dr. Z. Leiblinger z Tarnopola, F. P. Mey z Czech.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W Piątek dnia 19. Grudnia 1884.

Po raz pierwszy:

Barkarola. Obrazek dramatyczny w jednym akcie przez Marjana Gawalewicza.

Po raz drugi:

Moja Córeczka. Komedja w jednym akcie z francuskiego p. Labiche, tłumaczył Adolf Walewski.

Po raz pierwszy:

Bilecik miłosny. Drobnostka sceniczna w jednej odsłonie Michała Bałuckiego.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 52 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Lwów. Z Izby handlowej, 19. grudnia 1884.

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł m. k.	265 50	268 50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	192 25	195 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 10	100 10
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 75	102 75
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj z r. 1873 6 prc w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.66	5.76
Dukat cesarski	5.71	5.81
Napoleondor	9.72	9.82
Półimperjał rosyjski	10.02	10.12
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.26	1.28
100 marek niemieckich	59.95	60.80
srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń, dnia 19. Grudnia. 1884.
godzina 1 minut 55 popołudniu.

Alpiny.	44.—	Węg. akcje kr.	297.75
Anglo-austr.	95.50	Unionsbank.	74.—
Kolej Kr. Lud.	267.50	Nordbahn	229.—
Kolej Połud.	146.10	Kolej Alföld.	180.25
Kolej państw.	306.—	Kolej lw.-czern.	193 50
Węg. Nordstb	167.—	Wied. Comunal	125.25
Węg. obl. p. zł.	106.—	Elbetal	176.—
Węg. ois losy r.	116.80	Losy tureckie	21.50
Renta węg. 4%	95.27	Bankverein	98.25
Ros rubel. pap.	1.27.50	Losy węgier.	115.75
Galic. indemn.	102.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, dnia 19. grudnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	286.75	Anglo-austrj.	97. –
Kolej Kar. Lud.	266.50	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	75.25	Napoleondor	9.77
Rossyj. bankn.	1 27½	Usposobienie: cilne	

Berlin, dnia 18. grudnia
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	211 15	Akcje kredyt.	489.—
Lombardy	247.50	Galicjskie	111.60
Poł wschod.	62.30	Austr bank.	165 80

Wiedeń 17. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 80	81 97
„ „ w srebrze 5 „	82 80	83 —
Potycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	125 75	126 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	136 —	136 25
1860 „ 100 „ „ „	141 80	142 20
1864 „ 100 „ „ „	171 25	171 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	151 60	152 —
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 —	— —
Bukowińskie	102 —	102 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	124 10	124 30
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 —	146 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 75	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	97 60	98 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	19 50	220 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	293 90	294 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	303 25	303 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800	810

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	5[illegible]	[illegible]9
Unionsbank po 100 złr.	77 —	76 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 25	147
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	101 —	101 5
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	180 —	180 5
Elżbiety „ 200 „ „	235 50	233 [illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2320	2325
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —	208 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267 25	267 75
Morawsko-Śląska (central. po 200 złr.	— —	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	193 25	193 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	171 50	172 —
„ „ l. B. „ 200 „	176 25	176 7
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 50	181 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	179 —	179 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	306 75	307 —
Südbahn po 200 zł. sr.	147 50	147 80
Tramway wied. po 170 zł.	211 —	211 2
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	72 50	73 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	168 —	168 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr.	172 25	173 50

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	122 20	123 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 50	97 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 40	92 —
„ „ „ 5 „ „	99 70	99 6
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 75	101 25
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 90	102 10
„ „ „ w. a. 5 „	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	99 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 40	108 60
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „		
„ „ 1872 5 „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105 0	106 —
„ „ 5 „ w. a.	102	102 50
„ „ 5 „ srebr.	109	110 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 30	99 60
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300		
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	97 75	98 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	41 75	42 25
Insbruckie prem. poż.	19 50	20 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	42 25	43 —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	37 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 25	56 75
Solnogrodzkie prem. poż.	23 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 75	51 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 20	60 30
Frankfurt 100 mark.	60 20	60 30
Hamburg 100 mark	60 20	60 30
Londyn 100 fnt. szterl.	123 35	123 75
Paryż 100 franków	[illegible] 70	[illegible] 75

Świeże deserowe
WINOGRONA
HISZPAŃSKIE
po 1 złr. 60 ct. kilo.
Jabłka tyrolskie
po 6, 8, 10, 12 i 15 ct sztuka.
MANDARYNKI portugalskie
po 10 ct. sztuka
GRUSZKI TYROLSKIE
po 80 ct. kilo.
MARONY tyrolskie
duże po 44 ct. kilo.
Swieże KALAFIORY
po 60 ct. kilo.
Figi, Daktyle, śliwki, orzechy,
różnorodne owoce i delikatesy
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

Wszelki ból zębów
usuwają sławne
KROPLE dr. VOGLA
(flaszeczka 25 ct.)
dostać można w aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie obok Brygidek.

Wina lecznicze
dla chorych i rekonwalescentów,
APTEKI
Jul. Nahlika
we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki ⅓ litr. 1 złr. 50 ct.
Wino węgierskie „Tokay". Cena flaszki ⅓ litr. 2 złr., ⅔ litr. 4 złr.
Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki ⅓ litr. złr. 1.75, ⅔ litr. zł. 3.50.
Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki ⅓ litr. zł. 1.25, ⅔ litr zł. 2.50.
Koniak najlepszy stary. Cena flaszki ½ litr. złr. 2.50.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 8922 3—?

Magazyn
F. Knauera i Syna
pod „Złotym Lwem"
plac Kapitulny,
poleca w największym wyborze
Obrus kolorowy na 6 osób wraz z serwetkami, w najnowszych wzorach, zł 3 i 3.50.
Obrusy kolorowe po zł. 1.40 i 1.80
Obrus biały na 6 osób i pół tuz. serwet zł 4 i zł. 4.50.
Obrus biały od zł. 1.30 i wyżej.
Serwety białe stołowe
tuzin po zł. 4 i 5 zł.
SERWETKI małe deserowe tuzin zł. 1.20, 1.50, zł. 2 i wyżej.
Chustki niciane białe tuz. zł. 3.40.
Chustki niciane białe z kolorowym szlakiem, tuz. zł. 8 i wyżej.
Chustki jedwabne na szyję itp. od 30 ct. do 5 zł.

Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.
Za dobroć trwałości zaręcza się.

Pain-Expeller z kotwicą!
Osiągane od lat niemal dwudziestu zapomocą tego doświadczonego środka domowego w „cierpieniach gośćcowych, reumatycznych i t. d. znakomite skutki, dają dostateczną rękojmię, iż żaden chory, który w skutek niniejszej wzmianki do tego wypróbowanego środka się ucieknie, żałować tego nie będzie.
Prawdziwy Pain Expeller z kotwicą stanowi dziś już nieodzowny artykuł każdej niemal apteki domowej, na co też swą wielką pożytecznością w życiu codziennem w zupełności zasługuje. Cena tego wyrobu jest nader umiarkowana, mianowicie 40 lub 70 centów za flaszkę, stosownie do wielkości. Nabyć go można we wszystkich aptekach krajowych. W celu uniknięcia naśladowania, baczyć trzeba przy nabywaniu dokładnie, czy pudełko opatrzone jest fabrycznym znakiem „czerwoną kotwicą".
E. Ad. Richter i Spł.
c. kr. dostawcy nadworni i właściciele apteki w Wiedniu.
Centralny skład na Austrję:
Dr. Richtera apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, I, Niklasplatz 7. 5

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy podarek na „Boże Narodzenie!"
[Pamiątka po umarłych.]

8612 1—10
Portrety
w naturalnej wielkości,
podług każdej fotografii nadesłanej.
Zadatek 1 złr. — Ręczy się za najwierniejsze podobieństwo. Fotografia nie będzie uszkodzona.
Premiowany Zakład sztuk
Siegfried Bodascher,
we Wiedniu, II. ... Pfarrgasse 6.

Karol Bałłaban
poleca
naturalne czyste
WINA
węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości.
Stały zapas **10000 butelek.**

WINA WĘGIERSKIE.

1 flaszka	Heglayer Nr. 1	—.65
1 „	„ „ 2	—.80
1 „	„ „ 3	1.—
1 „	wytrawnego „ 4	1.20
1 „	„ z roku 1861	1.50
1 „	maślacza z r. 1874	1.50
½ „	Tokajera Tlaudorfera	2.50
½ „	„ „	3.50
1 „	Rustera	—.80
1 „	Budaj czerwone	—.65
1 „	Ofner Adelsberger	1.—
1 „	„ „ starego	1.20

WINA AUSTRYACKIE.

1 flaszka	Vöslauer - Stifts białe i czerwone	—.90
1 „	Klosterneuburger-Stifts	—.90
1 „	Vöslauer Leibenprosta	1.—
1 „	„ „ czerw.	1.—
1 „	Schlumberge a białe	1.—
1 „	„ czerwone	1.—
1 „	Schlumbergera - Goldek białe	1.30
1 „	Schlumbergera - Goldek czerwone	1.30
1 „	Burgunder - Stifts	1 10
1 „	„ Vinzenz Liebl & Sohn	—.90
1 „	Römera białe	1.—
1 „	„ czerwone	1.—
1 „	Gabinet	1.50

WINA REŃSKIE.

1 „	Pisporter Mosel	1.30
1 „	Johanisberger 2 letn	8.50

WINA FRANCUSKIE.

1 „	St. Julien	1.40
1 „	Chateau Margaux	2.—
1 „	Haut Barsac	1.50
1 „	Haut Soterne	2.—
1 „	Sherry bardzo stare	3 50
1 „	Malaga	2 50
1 „	Madera, stare	3

SZAMPANY
prawdziwe francuskie z Epernay i Reims.

1 flaszka	Moet & Chandon Ay Cremant Rose	5.50
1 „	Pipper	5.—
1 „	Heidsiech & Comp. Monopol	5.50
1 „	Teophile Röler r Reims	5.—
1 „	Carte Blanche	5 50

Szampany styryjskie i węgierskie nadzwyczajnie dobre w jakości w 6ciu gatunkach butelka od zł. 2 50 do 3.50.

Czasopisma dla ludu
„Nowiny" i „Chata"
wychodzące we Lwowie
raz na tydzień naprzemian
są najtańszemi z tego rodzaju pisemek w kraju naszym wychodzących.
Na korzyść tych pisemek przemawia już choćby i ta okoliczność, że z rokiem przyszłym rozpoczynają one **szesnasty rok** swego istnienia.
Słowa uznania, pochwały i zachęty, wypowiedziane o **„Nowinach i Chacie"** przez osoby, zajmujące wysokie, tak duchowne jak i świeckie stanowiska w społeczeństwie naszem, są nam rękojmią, że dalej też, idąc tą samą co dotąd drogą, pisma te, przy dobrej woli naszych prenumeratów utrzymamy i rozwiniemy na użytek naszych czytelników.
Cena prenumeraty „Nowin i Chaty" tylko złr. **2.50** rocznie.
Ci, którzy tę prenumeratę złożą z góry, otrzymają **Kalendarz „Chaty"** na rok 1885 bezpłatnie. 4245 1—6
Wydawnictwo
„NOWIN" i „CHATY"
plac Bernardyński, liczba 7, we Lwowie.

Dr. Hartmanna „Auxilium"
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.
Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zaszczycony został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedzielę i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2831 2 ?
Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.**
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12. 3912 1—?
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Zaproszenie do przedpłaty
na dzieło treści filozoficzno - moralnej, pod tytułem:
„Zegar Monarchów"
przez J. W. K. Antoniego Gvevara w r. 1524 w języku kastylskim napisanego, w roku zaś 1611 na język włoski przełożonego, a w końcu 1759 przez A. F. Roszkowskiego w polskim języku wydanego.
Ponieważ to, ze wszech miar cenne dzieło już od dawna zostało zupełnie wyczerpane, podano na nowo do druku i wkrótce część opuści prasę, a najdalej do trzech miesięcy będzie zupełnie gotowe.
Przedpłata przyjmuje się do końca marca 1885 roku:
Za całe dzieło broszurowane 2 złr, zeszytami 2 — 3 arkuszowemi po 25 ct. z przesyłką pocztową.
Po upływie terminu prenumeracyjnego cena będzie podwyższoną.
Uprasza się pieniądze przesyłać, najlepiej przekazem pocztowym, pod adresą:
Ks. Jan Policki
we Lwowie, ul. Ormiańska l. 12.
4.93 1—6

MASŁO
Zarząd **Nowego Sioła** pod Stryjem wysyła masło w 5cio kilogr. paczkach z opakowaniem franco, w dwóch gatunkach: 1) Deserowe niesolone po 6 zł., świeże bardzo dobre po 5 zł. 50 ct.

Pierwsze, prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebies. papierze

Jana Hoffa
piwo zdrowia z ekstraktu słodowego
flaszka 65 ct. w. a.

Jana Hoffa
skoncentrowany ekstrakt słodowy,
flaszka złr. 1.12, mniejsza 70.

Medyczne znakomitości a to we Wiedniu: dr. Bamberger, Schrötter, Rokitansky, Basch, Finger i w. i. w Berlinie profesorowie: dr. Frerichs, Langenbeck, Oskar Liebreich, ordynują takowe z widocznie najlepszym skutkiem.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki słodowe
po 60, 30, 15 i 10 ct., tylko prawdziwe w niebieskich torebkach.

Jana Hoffa
słodowa czekolada zdrowia
pół kilo I. złr. 2.40, II złr. 1.60.
ćwierć kilo I. złr. 1.30 II. ct 90.

Wyleczenie
cierpień piersiowych i żołądkowych, zapaleń kataralnych, konsumpcji, osłabienia nerwów i osłabienia, pomocne przeciw osłabionemu trawieniu, i jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów.

Do pana
Jana Hoffa
wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d. i t. d. we Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.

Ruma 22 października 1877.
W. P. Pańskie nieoszacowane Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia pomogły nietylko na zastarzałe cierpienia piersiowe u mojej żony lecz także moje chroniczne cierpienia żołądkowe znacznie, zatem Bogu i panu winni jesteśmy wdzięczność. Uprzszam ponownie (zamówienie).
Jerzy Gröger, weterynarz w Rumie.

Nemet Palanka 20. marca 1883.
Ponieważ wskutek użycia pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego czuję znaczne polepszenie, uprzaszam znowu o przysłanie mi 6 flaszek za pobraniem.
(187) Z uszanowaniem
ANDRZEJ BECK, Nemet Palanka.

Sprawozdanie lecznicze.
Pierwsze sprawozdanie lecznicze z Baja, 27. listopada 1881.
Wielmożny Panie! Z ukontentowaniem donoszę panu, że użycie pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, pomogło memu 70 lat mającemu ojcu, cierpiącemu na zapalenie katar płucnej i brak apetytu, na które nie skutkowały żadne lekarstwa, gdyż ustał, a apetyt nastąpił. Uprzaszam przysłać mu znowu 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem po Tolnaja.
Z poważaniem
dr. Döry, starszy lekarz komitat. w Baja.
Drugie sprawozdanie lecznicze, Baja 16. lipca 1882.
Wielmożny Panie! Użycie Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego wzmocniło mego ojca, mającego przeszło 80 lat tak dalece, że niema obawy dalszej co do zdrowia jego. — Uprzaszam tedy 18 flaszek wysłać za pobraniem pod znanym adresem.
Z poważaniem
dr. Döry, starszy lekarz komitat. w Baja.

Składy w Galicji.
LWÓW: Z. Rucker, J. Biso, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apteki, Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Keter, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michnik *Borszczów* M. Niemczewski apt. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Noss apt. *Dolina* Trauntelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* S. Birn, *Gródek* A. Lippus *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. P. karski apt. *Jarosław* J. Rhom, A. Wasłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Jaśiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Redyk apt. *Kołomyja* Ja. Sidorowicz, A. Sterzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormezowski apt. *Monasterzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Grossbard. *Podgórze* J. Skakalski apt. *Podhajce* Karzykiewicz apt. *Podwołoczyska* G. Morawetz *Przemyśl* M. Krug, J. Mieszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Cop., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Marecich apt., *Sanok* J. Ryńczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt., *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cabane apt., *Tarnów* W. Müldner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełłowicz apteka. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.
Założony w roku 1847,
w Wiedniu i Budapeszcie 1861.

Nowe dziełka na Gwiazdkę
wydała księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE.
BEŁZA. Wasi rówieśnicy. 24 obrazków sławnych ludzi w Polsce z 10 illustracjami rysunku Wal. Eljasza w 8ce oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce. Cena 1 zł. 80 ct.
ZAWADZKI. Zamki i kościoły. Opowieści historyczne dla młodzieży z 4 illustracjami Juljusza Kossaka w 8ce, oprawne, w ładnej chromolitografowanej okładce.
Cena 1 zł. 80 ct.
są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.
4253 1 7

Specjalista dla chorób dzieci
E. KREINER
ordynuje też we wszystkich chorobach w zakres Medycyny, Chirurgii i Akuszerji wchodzących od 3 do 4 popoł.
Długoletnie doświadczenie, jakoteż obszerna praktyka w mieście i na prowincji, tudzież wielostronne publiczne uznania, świadczą o skutecznej jego działalności w zawodzie lekarskim. Biednym udziela porady lekarskiej i szczepi ospę bezpłatnie w powyżej oznaczonej godzinie ordynacyjnej w pomieszkaniu **plac Krakowski Nr. 7** na 2 piętrze.
4167 8—?

Stosowne podarki dla panów.
Najelegantsze wiedeńskie
krawatki mezkie

3 szt.	z damas. mater. jedw.			zł.	1.
6	„	„	„	„	1.80
12	„	„	„	„	3.50

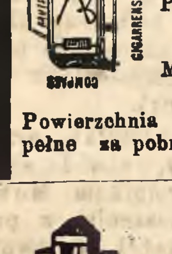
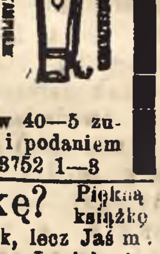
Każda sztuka co do fasonu i koloru odmienna,
za pobraniem lub nadesłaniem gotówki 3603 1—10
Fabryka krawatek
D. Goldberg,
we Wiedniu, I, Rosmaringasse 1.
Poszukuje się odprzedających

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło **IXORA**
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Bieliznę gotową
dla dam, panów i dzieci jako najpraktyczniejsze podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok
polecają
M. Beyer i Spółka
LWÓW, ulica Karola Ludwika l. 1.

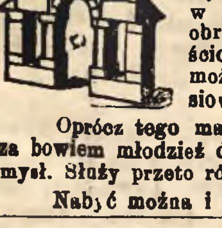
PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzenia na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** i t. p. — Użycie tego papieru bardzo proste; jedyne przyłożenie wystarcza z pozostawieniem aż do wyleczenia. — Cena pudełka **1 fr 50 ct.** w Paryżu ul. de Seine 31, we Lwowie w aptece P. Mikolascha i p. Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
3538 1—18

Praktyczne podarunki
na Gwiazdkę, poleca
handel płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie
Cenniki szczegółowe posyła na żądanie.

R. Gärdtner & Co. fabryka stemplów Wiedeń, IV. Hauptstrasse 49 i Atzgersdorf
pod Wiedniem przy kolei Południowej.


Polecamy na sezon Świąt Bożego Narodzenia prócz naszych sławnych stampilii wszelkiego rodzaju także specjalności stemplów kieszonkowych, medalionów, krzesiwek, nożów itp ze stampiljami, 4 nader wykwintne sensacyjne nowości patentowane itd.

Patentow. krzesiwka szportowe ze stemplem	zł.	2.50.
„ noże kieszonkowe	„	2 50.
„ z trybuszonem	„	2.70.
Medaliony z dalowidem wysuwalnym (w normalnej wielkości.)	„	2.50.

Powierzchnia na stampilji: Krzesiwo szportowe 48 11; nożów 40—5 zupełne za pobraniem lub nadesłaniem powyższej należytości i podaniem tekstu do stampilii. 3752 1—3



Co Jaś dostanie na Gwiazdkę?
Piękną książkę z obrazkami. Jest to bez wątpienia ładny podarek, lecz Jaś ma już kilka takich książek i wiele innych zabawek. Lepiej więc będzie dać mu coś nowego, naprz. wyrabianą w fabryce **F. Ad. Richtera i Spł. w Wiedniu** patentowaną „Skrzynkę budowlaną" z prawdziwemi kamieniami w trzech kolorach, w której znajduje się zarazem i książeczka z kolorowanemi obrazkami przedstawiającemi domy, pałace, zamki, wieże, kościoły i t. d., które Jaś z tych kamyków sam zaraz budować może. Jest to więc właściwie podwójna zabawka, która się Jasiowi z pewnością bardzo spodoba!
Oprócz tego ma skrzynka budowlana także znaczenie pedagogiczne, zmusza bowiem młodzież do myślenia i zastanawiania się i rozwija w ten sposób jej umysł. Służy przeto równocześnie dwom celom, rozrywce i pożytkowi.
Nabyć można i t. d. jak wyżej. 4274 1 4

Oświadczenie.
Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów **„LE HOUBLON"** pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.
Wiedeń dnia 24 Maja 1884.
podp. **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. profesor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej politechnicznej.
podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. profesor chemii medyczne przy uniwersytecie Wiedeńskim.
podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. profesor chemii, przy uniwersytecie Wiedeńskim.
(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notarjusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzone podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE
Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.
We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha.
3528 4— 8

1000 Bombonierek!
do ubrania
Bożego drzewka
lichtarzyki brylantowane, świeczki złote, nici, kulki, szklanne aniołki, gwiazdy, sto sztuk, od 2 ct. do 25 ct.
Sortymenta na drzewko od złr 2 do 5.
poleca
Magazyn Henryka Müllera
ulica Halicka, l. 6.
4288 Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1—3

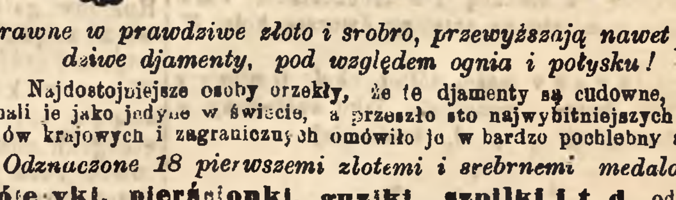
Antirheumaticon
dr. med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego I. sekundarjusza wiedeńskiego c. k. pow szpitala.
To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. Ta wyśmienita skuteczność, którą się odznacza ten środek wobec wszystkich innych znanych, sprawdzoną została wskutek użycia dwuletniego w krakowskim szpitalu św. Łazarza cyframi i uznany został jako najlepszy środek przeciw reumatyzmowi w muszkułach i stawach. — Działa on także korzystnie przeciw gośćcowi, nerwobolom w kulszach (Ischias), przeciw tak zwanemu postrzałowi (Hexenschuss), przeciw chronicznym katarom organów oddechowych, przeciw płucowym zapaleniom i t. p. Gdy zresztą ten środek jest całkiem nieszkodliwy, może być z pełnym spokojem i u dzieci użyty. 8717 1 10
Główny skład: we **Wiedniu,** w apt. **Salvator** przy Kärtnerstr.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach. — Cena flaszki 1 złr., przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie.
Tylko prawdziwy, jeżeli opatrzony jest marką ochronną Dr. Franz Heller
Dr. Heller ordynuje od 12—3 godz. we Wiedniu I, Kohlmarkt, nr. 5



Crême Simon
zalecany przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu i używany przez płeć piękną, do wyższego towarzystwa należącą w przeciągu **jednej nocy** usuwa piegi, opaleniznę, wyrzuty, czerwoność twarzy, opierzchnienia, niezrównany na odmrożenia, nadaje twarzy płeć przezroczystą i wykwintny zapach. Poudre Simon i mydło z Crême Simon posiadają te same własności uzupełniające cudowne działanie kremu.
Wynalazca: J. Simon
36, rue de Provence w Paryżu.
Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie u p. Fenza, Trauczyńskiego i Redyka. 3529 1—5

Piersiowe cukierki i sok
SPITZWEGERICH (z babki),


służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej. Nieoszacowana ta roślina, zawiera w sobie dla dziś niewyjaśnionej jeszcze przyczyny, przyczyniające się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a tamowanie do przewrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, uprasza się szczególnie uważać na nasz znak ochronny umieszczony zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincję za pobraniem.
WIKTOR SCHMIDT i Synowie.
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV., Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej) 3718 1—5
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

Podarunki na Gwiazdkę i Nową Rok!
Scharfa naśladowane djamenty
i naśladowane kolorowane klejnoty i perły.

oprawne w prawdziwe złoto i srebro, przewyższają nawet prawdziwe djamenty, pod względem ognia i połysku!
Najdostojniejsze osoby orzekły, że te djamenty są cudowne, znawcy uznali je jako jedyne w świecie, a przeszło sto najwybitniejszych dzienników krajowych i zagranicznych omówiło je w bardzo pochlebny sposób.
Odznaczone 18 pierwszemi złotemi i srebrnemi medalami,
Kolczyki, pierścionki, guziki, szpilki i t. d. od złr. 6 do złr. **28** przedstawiają wartość 100 do 200 złr ;— wielki wybór wspaniałych klejnotów, jak: **ozdoby, rivière, ozdoby na głowę, naramienniki, medaliony, pierścienie pralackie, krzyże** i t. d. od 45 do 1 0 złr.
Wszelkie klejnoty, **prawdziwe lub nieprawdziwe,** wykonane będą trwale i tanio wedle rysunku i z dołączeniem naśladowanych kolorowych kosztownych kamieni i pereł". — Zamówienia przy dołączeniu należytości lub za zaliczką.
Złotnik Scharf w Wiedniu, Skład: Kolowratring 12.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".